



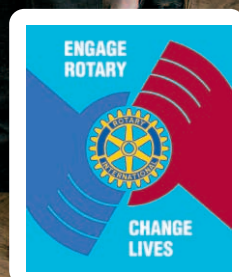
ROTARIANIN

ISSN 1732-7717

DWUMIESIĘCZNIK NR 1/2014

Nowy klub Olsztyn Varmia

str. 14





Koleżanki i Koledzy, przyjaciele Rotarianie

Kiedy 22 lutego jechałem do Lwowa na spotkanie z okazji 109. rocznicy powstania Rotary, cieszyłem się na spotkanie z przyjaciółmi. Niecierpliwie czekałem, aby móc spacerować się ulicami tego pięknego miasta. Cieszyłem się, że będziemy świętować kolejną rocznicę powstania Rotary. Nie przypuszczałem jednak, że znajdę się we Lwowie w trakcie wydarzeń tak ważnych dla przyszłości Ukrainy. Że znajdę się tam w czasie, kiedy w Kijowie na Majdanie poleje się krew i zginą ludzie. Rocznicę powstania naszej organizacji uczciliśmy w atmosferze żałoby.

W ciągu tych 109 lat przetoczyły się przez świat dwie wojny i miało miejsce wiele lokalnych konfliktów. Siłą rzeczy uczestniczyli w nich często również rotarianie. Ale Rotary wyszło z tego jeszcze silniejsze, gotowe służyć innym zgodnie z naszym motto „Service Above Self”.

Jestem przekonany, że również Rotary na Ukrainie wyjdzie z tych wydarzeń obronną ręką. Przyjaciele Ukraińcy, mam nadzieję, że wykorzystacie w tych trudnych chwilach swoją determinację, empatię i rotariańską umiejętność rozwiązywania konfliktów. Wierzę, że pomoże Wam w tym hasło roku, więc bądźcie silni mocą Rotary.

Do polskich rotarian zwracam się z prośbą o okazanie pomocy Ukrainie. My też kiedyś byliśmy w podobnej sytuacji, szukając dramatycznie drogi do lepszej przyszłości. Najbardziej skuteczna i oczekiwana jest opieka nad osobami, które w wyniku ostatnich wydarzeń były ranne i przyjechały do Polski na leczenie. Zostały one już przetransportowane samochodami użyczonymi przez polskie konsulaty. Polskie służby dyplomatyczne dysponują listą tych osób. Wiele z nich, a szczególnie osoby im towarzyszące, nie mają się gdzie zatrzymać. Potrzebne jest im również wsparcie psychologiczne. W kolejnych miesiącach rozważymy także możliwość zaproszenia do Polski osób, a szczególnie dzieci, których rodziny ucierpiały bezpośrednio, tracąc najbliższych. Już dziś kilka klubów zgłosiło chęć udzielenia takiej pomocy. Gdyby ktoś jednak zdecydował, że lepszą formą pomocy byłoby wsparcie finansowe, to RC Zamość udostępnił subkonto w banku, na które można kierować przelewy pieniężne.

Koordinacją akcji pomocowej ze strony polskiej zajmuje się przewodniczący komitetu Polska-Ukraina Ryszard Łuczyn z RC Zamość, a ze strony ukraińskiej Jarosław Muzyczko z RC Lviv. Szczegółowe informacje (namiary na Ryszarda i Jarosława, numer konta RC Zamość) znajdują się na stronie internetowej dystryktu.

Wszystkim rotarianom z dystryktu 2230 składam najlepsze życzenia z okazji 109. rocznicy powstania Rotary. Dziękuję za dotychczasową służbę i życzę wiele radości i satysfakcji w dalszej pracy. Życzę Wam też, aby bycie rotarianką i rotarianinem było największą przygodą Waszego życia.

Z rotariańskim pozdrowieniem

Janusz Potępa,
DG 2230
2013–2014



Drodzy przyjaciele Rotarianie

Często używamy określenia „rodzina Rotary”. Mamy na myśli wielopokoleniowość naszej organizacji i jej rozgałęzienie. Rozwijamy nasze programy dla młodzieży, cenimy alumnów jako członków rodziny Rotary, a także kładziemy nacisk na pomoc matkom i dzieciom. Robimy to, bo wiemy, że młode pokolenia to przyszłość. Powinniśmy tę wiedzę zastosować w praktyce także w klubach.

Mamy świadomość, że potrzebujemy nowej generacji rotarian. Wiele mówimy o tym, jak zachęcać młodych profesjonalistów do członkostwa w Rotary, ale za mało o tym, dlaczego ci młodzi, którzy do nas dołączają, nie zostają na długo.

Jest naprawdę wielu młodych ludzi, w tym alumnów naszych programów, którzy wstępują do klubów. Ale gdy zakładają rodzinę, odchodzą. Nie trudno zgadnąć dlaczego. Praca zawodowa sprawia, że spędzają poza domem więcej czasu, niż by sobie tego życzyli. Nieważne, jak bardzo cenią, szanują, lubią spotkania swojego klubu Rotary, nie mogą przedkładać ich nad czas spędzany z żoną i dziećmi. Nie można wymagać, by postępowali inaczej. Dlatego powinniśmy znaleźć sposoby, by do Rotary zaprosić całe rodziny. Rodzina i Rotary nie mogą się wzajemnie wykluczać.

Wymyślajmy projekty, w których uczestniczyć mogą całe rodziny. Zaangażujmy opiekunkę zajmującą się dziećmi podczas spotkań. Uelastycz-

nijmy terminy spotkań klubowych. Powinniśmy sprawić, by służba rotariańska była po prostu możliwa dla tych, którzy mają małe dzieci. Przekażmy komunikat: Twoja rodzina nie jest przeszkodą w twojej służbie. Nie musi być tak, że jeden rodzic wychodzi na klubowe spotkanie, a dzieci z drugim rodzicem zostają w domu. Spotkanie rotariańskie może stać się częścią rozkładu rodzinnych zajęć. Jeśli dzieci będą rosły, obserwując jak rodzice angażują się społecznie, same zostaną społecznikami. To wspaniała sprawa dla rodziny, a także dla klubu, który będzie kształtował nową generację aktywnych członków, od początku wychowanych w duchu służby.

Rotary powinno istnieć dla nas na każdym etapie życia i kariery. Powinno pozwalać nam robić coś więcej, więcej dawać z siebie i stawać się kimś lepszym. Rotary powinno pomieścić nas wszystkich, razem z rodzinami.

Ron Burton
Prezydent Rotary International



Ostatnia prosta

W 1985 r. obiecaliśmy sprawić, że polio zniknie z powierzchni ziemi. Nigdy się z tej obietnicy nie wycofaliśmy, mimo że okazało się to trudniejsze, niż sądziliśmy.

Rotary i jego partnerzy zlikwidowali 99% zachorowań w skali świata. Liczba porażeń na skutek polio spadła z początkowych 350 tys. przypadków rocznie do 223 w roku 2012. To wielkie osiągnięcie. Ale pojawiają się też wielkie wyzwania. Teraz walczymy z wybuchem polio na Półwyspie Somalijskim. Są przypadki polio w Syrii, gdzie sytuacja polityczna jest skomplikowana i utrudnia nam reakcję na zachorowania.

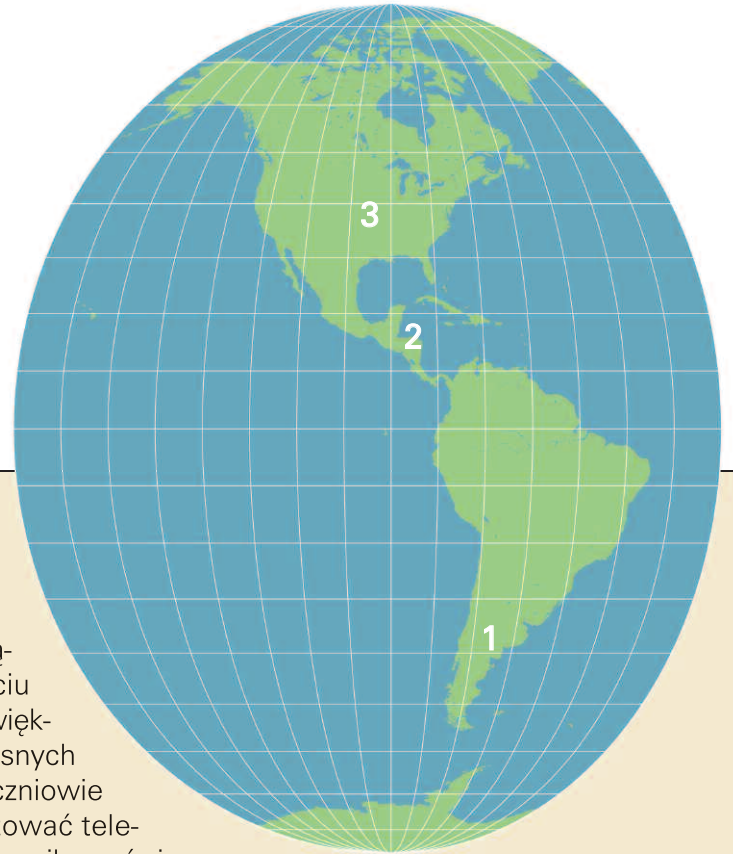
W przeszłości wielokrotnie wydawało się, że likwidacja polio jest niemożliwa. Mówiono nam, że to się nigdy nie uda. Ale my wiemy lepiej. Pokonamy dzisiejsze przeszkody, tak jak pokonaliśmy poprzednie. Nie spoczniemy, póki nie za-

szczepimy ostatniego dziecka na ziemi. Niestety, to kosztuje. Powinniśmy zebrać 1,5 miliarda USD w ciągu najbliższych pięciu lat. Nie jest to wyłącznie nasza odpowiedzialność. Liczymy na rządy i kraje. Bo świat wolny od polio jest naprawdę w zasięgu ręki. Bądźmy ambasadorami eradykacji. Każdy rotarianin powinien dać przykład, wpłacając datek. Chciałbym, żebyśmy wszyscy mieli świadomość, że to ostatnia prosta. Rotary ma szansę trwale zapisać się w historii ludzkości. Nie zmarujemy tej szansy.

Dong Kurn (D.K.) Lee
Prezes Rotary Foundation

Blżej świata

Zobacz, jakie projekty realizują rotarianie z innych krajów.



[1] ARGENTYNA



Kluby z Mercedes (Argentyna) i Salto Noreste (Urugwaj) sfinansowały zakup i montaż masztów umożliwiających połączenie z Internetem pięciu

szkolom w argentyńskiej prowincji Corrientes. To część większego projektu, którego celem jest rozwijanie nowoczesnych technologii w obszarach wiejskich. Nauczyciele i uczniowie szkół mają teraz dostęp do informacji, mogą organizować telekonferencje, uczestniczyć w wirtualnych lekcjach i komunikować się z całym światem.

[2] Honduras



Co roku w styczniu grupa chirurgów ze Stanów Zjednoczonych oraz rotariańskich wolontariuszy jedzie do stolicy Hondurasu Tegucigalpy na tygodniową misję. Tam przeprowadza operacje dzieci ze szpotawą stopą oraz innymi deformacjami kończyn. Organizacja rekrutująca chirurgów to Operation Footprint. Działa ona od roku 1976, a dzięki partnerstwu z Rotary International w 2001 r. rozszerzyła swoją działalność na inne kraje Ameryki Środkowej. Lekarze i wolontariusze w Hondurasie pracują zawsze w szpitalu San Felipe, pomagają im tam członkowie klubów Rotary z Tegucigalpy. Zespół diagnozuje pacjentów, przeprowadza operacje, opiekuje się rekonwalescentami, a także szkoli miejscowych lekarzy. W trakcie współpracy Rotary i Operation Footprint wyleczono 5 tys. dzieci, w tym 600 z Hondurasu.

[3] USA



W roku 2011 potężne tornado zniszczyło miasto Joplin w stanie Missouri. Po kataklizmie kluby Joplin i Joplin Daybreak wspólnie zebrały 400 tys. USD na budowę nowego boiska sportowego. Tablica na boisku będzie upamiętniać nastoletniego syna jednego z członków klubu. Chłopiec zginął podczas tornada. W 2013 r. kluby zrealizowały także projekt o wartości 200 tys. USD, którym wspomogły lokalną organizację Miracle League of Joplin. W swoim inauguracyjnym sezonie zorganizowała ona 75 treningów i meczy dla dzieci niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo. Środki od rotarian zostaną wykorzystane na zagospodarowanie terenu wokół boiska należącego do organizacji, opłacenie prac porządkowych, ułożenie chodnika oraz budowę trybun.

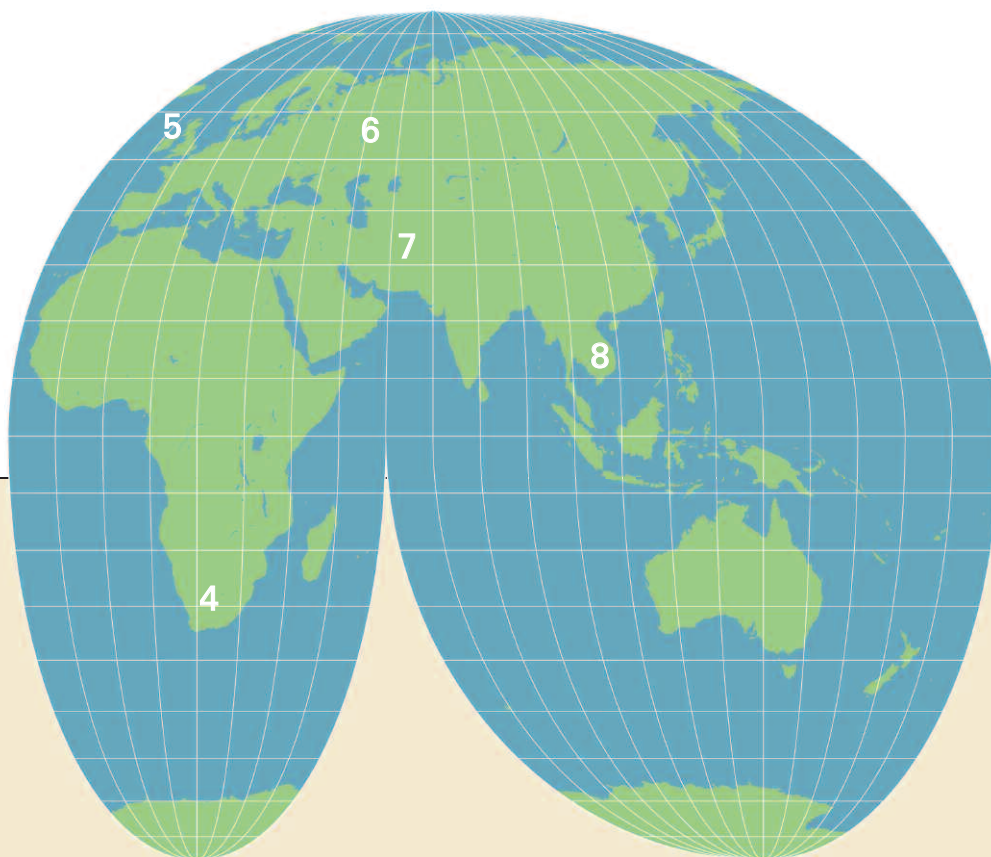
[4] RPA



RC Vanderbijlpark postanowił w oryginalny sposób zaznaczyć swoją obecność na dorocznym festywnie noszącym nazwę Święta Rzeki – wywiesił najdłuższy na świecie sznur z bielizną. Ponad 7-kilometrowy sznur został rozciągnięty pomiędzy pontonami na rzece i zawieszony na nim ok. 9000 koszulek sportowych. W programie Święta Rzeki są występy muzyczne, jarmark oraz rozmaite edukacyjne konkursy i zabawy dotyczące rzeki Vaal, która dostarcza wody najgęściej zaludnionej prowincji RPA. Koszulki po zdjęciu zostały подарowane szkołom, do których chodzą najbardziej uczeni uczniowie.

[5] Irlandia Północna

RC Londonderry oraz Instytut Badania Konfliktów Międzynarodowych (Inter-



Rotary w liczbach	
ROTARY	
Członkowie	1 220 115*
Kluby	34 558*
ROTARACT	
Członkowie	133 860
Kluby	5820
INTERACT	
Członkowie	365 125
Kluby	15 875

*Dane z 30 czerwca 2013
Dane z 28 czerwca 2013

national Conflict Research Institute) były gospodarzami trzydniowego Światowego Forum Pokoju w Derry-Londonderry. Spotkanie odbyło się w maju, w 15. rocznicę porozumienia wielokopiętkowego zmierzającego do rozwiązania konfliktu w Irlandii Północnej. Sakuji Tanaka, ubiegłoroczny prezydent Rotary International, był jednym z uczestników forum. Uczestniczyli w nim też aktywiści



pokojowi, politycy, stypendyści Centrów Pokojowych Rotary, laureaci nagrody

Nobla oraz rotarianie. W programie znalazły się wykłady, dyskusje panelowe, warsztaty negocjacyjne oraz spektakl teatralny, którego tematem była sprawiedliwość społeczna.

[6] Federacja Rosyjska

RC Grozny rozpoczął działalność w roku 2011 i zrealizował właśnie swój pierwszy międzynarodowy projekt. Dzięki współ-

pracy z RC Del Mar z Kalifornii pomoże najuboższym czeczeńskim rodzinom. Takich jest wiele, bo wojna pozostawiła po sobie niestabilność gospodarczą i wysokie bezrobocie. 50 procent Czeczenów



żyje za mniej niż jednego dolara dziennie. Klub zakupił ubrania zimowe i buty dla potrzebujących, a także opłacił zabieg ratujący życie dziewczynce z problemami z oddychaniem.

[7] Afganistan

Włoski RC Ascoli Piceno namówił do współpracy aż 15 klubów ze swojego dystryktu 2090. Złożyły się one na za-



kup 150 łóżek dla szpitala w Herat – to trzecie co do wielkości miasto Afganistanu, a szpital znajdujący się w nim jest jedyną w regionie placówką leczącą dzieci. Kluby kupiły także sprzęt medyczny i materiały opatrunkowe. Woj-

ska włoskie stacjonujące w mieście zapewniły transport wszystkiego na miejsce. Pod nadzorem żołnierzy sprzęt trafił do szpitala w roku 2013.

[8] Kambodża

Wheels for Learning to prowadzony od lat projekt kanadyjskiego klubu Gravenhurst. Klub prowadzi zbiórkę rowerów, które trafiają do dzieci w Kambodży.

Dzięki rowerom, podarowanym i zakupionym, dzieci mogą np. dotrzeć do szkoły. Klub wysłał do Kambodży także



inne potrzebne artykuły. W latach 2012 i 2013 rotarianie i przyjaciele z dystryktu 7010 (część Ontario i Quebec), a także spoza dystryktu zgromadzili 2328 rowerów, 1231 moskitier oraz 4 tony ryżu. Wszystko zawieźli do rodzin w kambodżańskich wioskach. W tym roku Kanadyjczycy planują zebrać jeszcze 800 rowerów.

Rotary w Izraelu

Historia

W 1928 r. James W. Dawidson, członek władz Rotary, były prezydent RC Calgary, na zlecenie władz organizacji rozpoczął misję upowszechniania idei rotariańskiej na Bliskim i Dalekim Wschodzie oraz w Azji. Swoją podróż rozpoczął w Istambule, odwiedził Ateny, a potem Kair. Tam udało mu się doprowadzić do powstania pierwszego klubu w Egipcie. 2 stycznia 1929 r. do RI przyjęto klub w Kairze, czarterowy skład liczył 22 osoby, a pierwszym prezydentem został Clare Martin, szef oddziału Shell Oil w Egipcie. Kilka dni później Dawidson przybył do Jerozolimy z misją tworzenia klubu Rotary w Świętym Mieście. Już 22 stycznia 1929 r. w hotelu St. James odbyło się spotkanie założycielskie grupy inicjatywnej, której przewodniczył późniejszy prezydent czarterowy J.W. Crowfoot, brytyjski archeolog. W klubie byli Żydzi i Arabowie, ale zdecydowaną większość stanowili wtedy Brytyjczycy. Tu trzeba wspomnieć o kontekście historyczno-politycznym. O ile dzisiaj uważa się powstanie klubu w Jerozolimie za początek Rotary w Izraelu, o tyle wtedy formalnie Jerozolima była brytyjskim terytorium mandatowym (Mandat Palestyna), przejętym decyzją Ligi Narodów po rozpadzie Imperium Tureckiego (Państwo Izrael proklamowano dopiero w maju 1948 r.). Gdyby nie brytyjskie wsparcie, trudno byłoby mówić wtedy o powstaniu klubu. Wśród 21 członków czarterowych byli m.in.: Norman Bentwich – prokurator generalny, Canon Danby – dziekan palestyńskiego Zarządu Szkolnictwa Wyższego, korespondent „The Times” z Palestyny i Transjordanii, kapelan, doradca biskupa Jerozolimy, Samuel Hugo Bergman – wybitny filozof promujący koegzystencję Żydów i Arabów na równych prawach, później pierwszy rektor Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Dzięki obecności na liście czarterowej takich osobistości rejestracja klubu przebiegła bardzo szybko i już 11 marca, po siedmiu tygodniach od po-



Spotkanie z grupą studyjną z Izraela, Warszawa 2006 r.

siedzenia założycielskiego, klub uzyskał status członka RI.

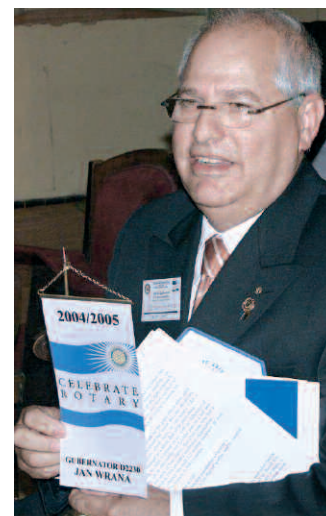
Konsulem w Jerozolimie w tym czasie (1927–1930) był Tytus Zbyszewski (również konsul w Chicago 1930–1933), który po powrocie z Chicago został członkiem RC Warszawa, a w latach 1939–1940 był gubernatorem polskiego dystryktu Rotary (zginął w Auschwitz w 1942 r.). Klubem sponsorującym RC Jerozolima był RC Kair, który sprezentował dzwon rotariański, do dzisiaj służący klubowi. Pierwsze lata działalności klubu, aż do roku 1940, były bardzo trudne ze względu na burzliwe relacje żydowsko-arabskie w tym czasie. Drugi klub powstał w Hajfie, również dzięki zaangażowaniu prezydenta RC Kair, Clare Martina. Klub przyjęto do Rotary 20 stycznia 1933 r., a liczył aż 46 członków i mimo skomplikowanej sytuacji w relacjach arabsko-żydowskich było w nim 18 Żydów, 13 Arabów, 12 Brytyjczyków i jeden Holender. Honorowym członkiem klubu został burmistrz Hajfy. Zarówno w Jerozolimie, jak i w Hajfie duch Rotary ochronił relacje między Żydami, Arabami i Brytyjczykami, którzy w tamtych

trudnych czasach spotykali się na co tydzień w atmosferze harmonii i wolnej dyskusji. Klub w Jerozolimie został sponsorem RC Tel Awiw-Jafa założonego 30 grudnia 1934 r., a oficjalnie przyjętego do RI w lutym 1935 r. W 1944 r. Lars Lind z RC Jerusalem został gubernatorem dystryktu i był jedynym rotarianinem z Palestyny uhonorowanym tak wysoką funkcją w okresie obowiązywania palestyńskiego mandatu Brytyjczyków. Klub liczył wtedy prawie 60 członków, w tym wielu członków korpusu konsularnego. Spotkania tego klubu od momentu powstania odbywają się w języku angielskim.

14 maja 1948 r. w dniu proklamacji państwa Izrael istniały trzy kluby: RC Jerozolima, RC Hajfa i RC Tel Awiw-Jafa. W tym samym dniu na teren Palestyny wkroczyły oddziały wojsk egipskich, irackich, syryjskich i transjordańskich, krajów nie uznających podziału Palestyny przez ONZ. W związku z działaniami wojennymi kontakty tych trzech klubów z innymi klubami dystryktu nr 89, obejmującego również Egipt, Sudan, Cypr, Liban i Syrię, były praktyczne nie-



Grupa założycielska ICC Polska-Izrael, Katowice 2006 r.



Gideon Peiper,
członek zarządu RI



Małgorzata Czajkowska i Andrzej Ludek z grupą polskiej młodzieży
na konferencji dystryktu izraelskiego w Tyberiadzie, rok 2007



Autor artykułu ze Shlomo Bronherem,
przewodniczącym komitetu Izrael-Polska

możliwe. W tej sytuacji władze Rotary przyznały trzem klubom specjalną autonomię. Kolejne kluby zaczęły powstawać dopiero po pierwszej wojnie izraelsko-arabskiej. W latach 1952–1954 powstały kluby w Nazaret, Naharijja, Netanya, Acre, Beer-Sheva i Safad. W 1960 r. na tere-

nie Izraela utworzono samodzielny dystrykt o numerze 199. Wtedy liczył on 27 klubów. W 1977 r. zmieniono numer dystryktu na 249, a po wprowadzeniu w 1992 r. nowych zasad numeracji dystryktowi w Izraelu przydzielono numer 2490. Obecnie dystrykt liczy 60 klubów

i ponad 1400 rotarian. Rotarianie są aktywni we wszystkich obszarach: stypendiach, wymianie młodzieżowej, projektach pomocy szpitalom, projektach ratowania dzieci chorych na serce z Rumunii i Afryki, dostarczania potrzebującym rodzinom żywności i odzieży, w pro-

jektach edukacyjnych, w tym ochronie przed wypadkami drogowymi, projektach pomocy niepełnosprawnym, wspieraniu hospicjów, finansowaniu letnich obozów dla dzieci z ubogich rodzin i wielu innych.

Współpraca polsko-izraelska

Historia rotariańskiej współpracy polsko-izraelskiej nie jest zbyt długa. W 2005 r. przedstawicielem prezydenta RI na konferencji dystryktu w Krakowie był PDG Gideon Peiper. Uczestniczył on w uroczystej sesji z okazji dziesięciolecia komitetu Polska-Niemcy, po której zasugerował utworzenie komitetu Polska-Izrael. Gidi był przez kilka lat przewodniczącym ICC Izrael-Niemcy.

Później sprawy potoczyły się bardzo szybko, odwiedziła nas grupa studyjna rotarian z Izraela, doszło do oficjalnych wizyt na konferencjach dystryktu w Szczecinie i w Tyberiadzie. Powstały sekcje krajowe, na czele izraelskiej stanęła Zypora Frank, a polskiej Józef Krzysztof Oraczewski. Obecnie przewodniczącą polskiej sekcji jest Małgosia Czajkowska z RC Jelenia Góra-Cieplice, a przewodniczącym izraelskiej sekcji Shlomo

Bronher z RC Ramla. To właśnie wielkiemu zaangażowaniu obecnej przewodniczącej Małgosi Czajkowskiej zawdzięczamy organizację wielu projektów polsko-izraelskich. Z ostatnich wydarzeń trzeba odnotować udział 19-osobowej grupy polskich i ukraińskich (IAC Wrocław, IAC Jelenia Góra-Cieplice oraz IAC Czerkasy Center) interactorów w I Rotariańskiej Konferencji Młodzieży „Leaders to Peace” w marcu 2013 r. w Izraelu. Gościem honorowym tej konferencji był ówczesny prezydent RI Sakuji Tanaka. Również w tym roku na kolejną konferencję wybiera się grupa młodzieży z Polski. W kwietniu przyjedzie do nas 18-osobowa grupa rotarian i młodzieży interactorowskiej z Gan Yavne. Wiele uwagi polska sekcja poświęca również działalności edukacyjnej. To np. udział w organizowanych we Wrocławiu Dniach Wzajemnego Szacunku czy spotkaniach z ciekawymi ludźmi (Ruth Wermuth-Burak, Bente Kahan). W czołówce współpracy polsko-izraelskiej są kluby Dolnego Śląska, ale dzieje się też i w innych regionach Polski. Na przykład RC Warszawa City wraz z RC Kiryat Tivon i kilkoma innymi partnerami zrealizował w Izraelu matching grant o wartości 28 tys. USD polegający na wyposażeniu pra-

cowni terapii sensorycznej Snoozelen w ośrodku interdyscyplinarnym w Kiryat Tivon. Niedawno w RC Warszawa City powstała grupa robocza ds. współpracy z Rotary w Izraelu. Omawiane są różne mniejsze projekty, ale i poważniejsze przedsięwzięcia. Ostatnio sporo uwagi wzbudza przygotowywany musical poświęcony stosunkom polsko-żydowskiemu autorstwa Garry’ego Guthmana.

Rotary w Izraelu ma również uznaną pozycję na arenie międzynarodowej. W listopadzie 2013 r. Jerozolima była gospodarzem Instytutu Rotary pod hasłem „Łącząc ludzi, kultury i kontynenty”. W Instytucie wzięło udział 750 uczestników z ponad 50 krajów. Szefem Instytutu był znany nam Gidi Peiper, który obecnie pełni funkcję członka zarządu RI. Właśnie podczas Instytutu w Jerozolimie poznałem Shlomo Bronhera. Spędziłem z nim wiele godzin na dyskusjach na temat współpracy polsko-izraelskiej. Shlomo bardzo interesuje się tym, co dzieje się w Rotary w Polsce. Chce pomagać w nawiązywaniu kontaktów między klubami obydwu krajów. Znalazł już potencjalnego partnera dla swojego klubu RC Ramla i już niebawem dojdzie do spotkania z RC Zamość.

Andrzej Ludek

Licencjonowana dystrybucja znaczków Rotary i Rotaract

(licencja Rotary International #10-4B-0866)

→ CZŁONKOWSKIE



- Ø 7 mm 20,- zł
- Ø 9 mm 18,- zł
- Ø 11 mm 16,- zł
- Ø 13 mm 12,- zł

→ FUNKCYJNE



- PAST PRESIDENT
- PRESIDENT
- SECRETARY

wszystkie typy
30,- zł

→ FUNKCYJNE Z CYRKONIĄ



- PAST PRESIDENT
- PRESIDENT
- SECRETARY

wszystkie typy
35,- zł

→ ROTARACT



- Ø 7 mm
- Ø 10 mm
- Ø 15 mm

wszystkie rozmiary
16,- zł

Wysyłka DHL: 20,- zł

Wszystkie ceny zawierają podatek VAT (wystawiamy faktury)

Zamówienia (mile widziane zbiorcze) przyjmuje wydawca: znaczk@rotarianin.pl

nowe typy i wzory

Malala, córka rotarianina

Kilka miesięcy temu o Malali Yousafzai mówiły wszystkie media. 16-latką z Pakistanu otrzymała Nagrodę Sacharowa, przyznaną przez Parlament Europejski za zasługi w walce o prawa człowieka, spekulowano, że dostanie też Pokojową Nagrodę Nobla. Postawę Malali ukształtował jej ojciec – nauczyciel, działacz społeczny, członek klubu Rotary Mingora Swat.

Malala, mieszkając w terroryzowanej przez talibów dolinie Swat, prowadziła bloga, w którym opowiadała się za prawem kobiet do edukacji i decydowania o własnym losie. Za swoje przekonania zapłaciła wysoką cenę. W październiku 2012 r. w drodze powrotnej ze szkoły ekstremiści postrzelili ją w głowę i szyję. Malala przeżyła, przeprowadziła się do Anglii. Tam chodzi do szkoły i angażuje się w działalność na rzecz praw kobiet.

Postawę Malali ukształtował jej ojciec, Ziauddin Yousafzai. Był dyrektorem szkoły, do której chodziła Malala, a także członkiem RC Mingora Swat, pierwszego w okolicy klubu Rotary, założonego w roku 2008. W 2010 r.

klub zorganizował w mieście koncert, jedyny, jaki odbył się w ciągu wielu lat. Jednym z najbardziej aktywnych organizatorów był ojciec Malali.

W dniu, w którym postrzelono jego córkę, Yousafzai prowadził w Mingorze konferencję dla 300 dyrektorów i nauczycieli. To wspomnienie jest ciągle żywe:

– Mój kolega Ahmad Shah, też zresztą rotarianin, wygłosił swoje przemówienie, potem nadeszła moja kolej. Akurat szedłem w stronę podium, gdy zadzwonił mój telefon. Podałem go Ahmedowi, ten chwilę później wyszeptał mi do ucha: „Ostrzelano autobus szkolny twojej córki”. Wiedziałem, że zamachowcom musiało chodzić o Malalę. W tym momencie prowadzący konferencję wypowiedział

moje nazwisko. Wszedłem na podium, mówiłem przez sześć minut, pot ściekał mi z czoła. Gdy tylko skończyłem, pojechaliśmy do szpitala.

– Malala bardzo się nacierpiała – mówi Zebu Jilani, twórczyni RC Mingora Swat. – Ale dzięki sławie może odmienić los swojego ojczystego regionu. Mam nadzieję, że kiedyś wróci do domu i będziemy mogły razem pomagać mieszkańcom Swat.

Ziauddin Yousafzai dodaje: – Marzę o dniu, w którym razem wrócimy do doliny Swat. Wtedy zaproszę Malalę do naszego klubu Rotary.

Na podstawie tekstu Kevina Cooka w „The Rotarian”

Jak Rotary International wydaje moje składki?

7 pytań i odpowiedzi

Ile kosztuje bycie członkiem klubu Rotary?

Całkowite koszty członkostwa obejmują: składki przeznaczone na pokrycie wydatków klubu i dystryktu, koszty posiłków, prenumeratę *The Rotarian* lub regionalnego magazynu rotariańskiego oraz składkę do Rotary International. Obecnie roczna składka płacona przez każdego rotarianina do RI wynosi 53 USD, co w zależności od kraju stanowi od 4 do 14 procent rocznych wydatków członka klubu (patrz wykres).

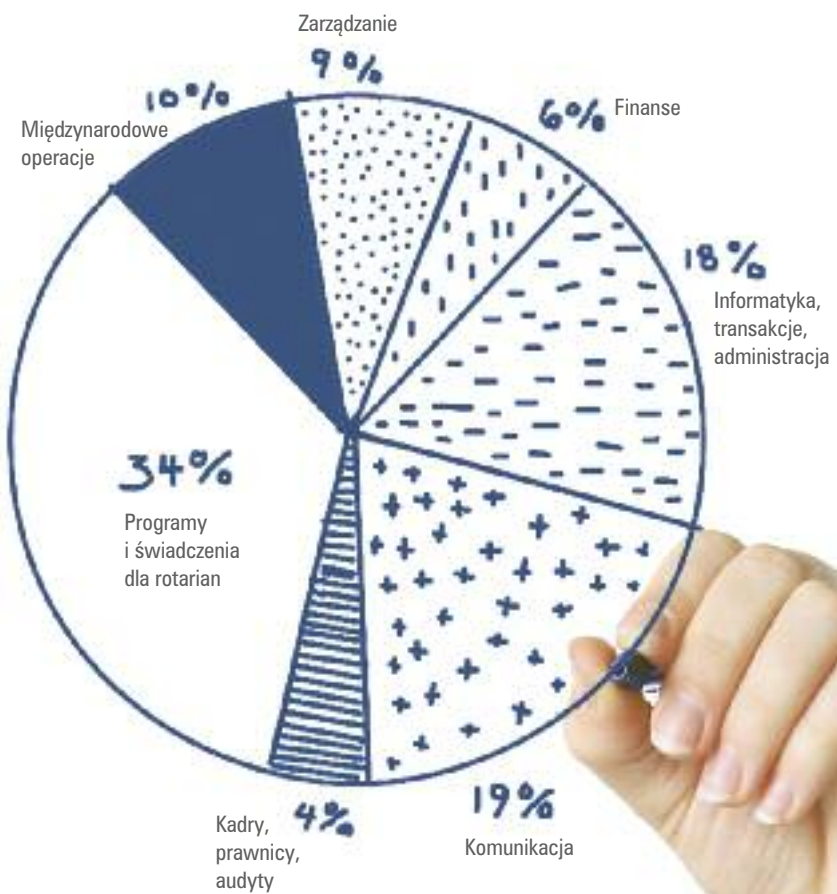
Dlaczego rosną wydatki na RI?

Rada Legislacyjna uchwaliła coroczny wzrost składki o jednego dolara przez najbliższe trzy lata. To oznacza, że w roku 2014–2015 składka wyniesie 54 USD, a w następnym 55 USD. Podstawą do podjęcia uchwały była pięcioletnia prognoza finansowa, według której wydatki Rotary w roku 2018 będą o 9 mln USD wyższe niż jego dochody. Jeśli składka członkowska wzrośnie o jednego dolara co roku, wydatki i tak przekroczą dochody, ale niewiele. Pozwoli to zachować fundusz nadwyżki ogólnej (czyli oszczędności RI) powyżej statutowego poziomu, lecz nie zapobiegnie cięciom różnych świadczeń.

Dlaczego podnosić składki? Nie lepiej oszczędzać?

Oszczędzanie to gorący temat nie tylko dla Rotary, ale dla każdej organizacji charytatywnej. Amerykańskie agencje ratingowe oceniające organizacje dobroczynne zgadzają się, że organizacje nonprofit nie powinny być oceniane wyłącznie na podstawie oszczędnych budżetów – liczy się też wywierany przez nie wpływ. Cięcia w wydatkach nie mogą spowodować redukcji świadczeń dla rotarian, klubów

Jak rozkładały się wydatki RI w roku 2012–2013



i dystryktów, bo to oznaczałoby zmniejszenie naszego wpływu na społeczności, którym służymy. Dlatego Rotary kontroluje wydatki, robi rozsądne cięcia, ale tam gdzie trzeba – inwestuje. Przykłady cięć: coraz więcej spotkań odbywa się poprzez videokonferencje, rotariańskie centrum danych, dział rozwoju oprogramowania oraz część usług przetwarzania transak-

cyjnego zostały przeniesione do Indii ze względu na mniejsze koszty. Ale oprócz tego Rotary inwestuje w kadre i technologię, aby rosnąć i rozwijać się.

Z czego, oprócz składek, utrzymuje się Rotary?

Składki to ok. 65 procent dochodów RI. Drugie podstawowe źródło dochodu to

Podział składek członkowskich



Dane na podstawie badania przeprowadzonego w 2009 r. Nie uwzględniają wpłat na RF, kosztów projektów, programów młodzieżowych oraz innych wydatków klubu.

zyski z inwestycji. Rotary zarabia także na sprzedaży rozmaitych publikacji, opłatach rejestracyjnych na konwencje, prawach autorskich, opłatach licencyjnych, a także na wynajmie pomieszczeń w budynku Rotary International w Evanston.

Czy Rotary jest zdrowe finansowo?

Tak, środków zgromadzonych w funduszu rezerwowym jest więcej niż zostało to założone. Również budżet Rotary jest zrównoważony. W latach 2011 i 2012 zarząd RI przeznaczył 15 milionów USD z funduszu rezerwowego na wdrożenie strategicznych przedsięwzięć rozwijających organizację. Kwota ta rozkłada się następująco: 10 milionów finansuje dodatkowe granty związane z public relations, nowy plan komunikacyjny, nową identyfikację wizualną Rotary (nowe logo, czcionki itp.) oraz rozwijanie obecności Rotary w mediach społecznych, 3 miliony są przeznaczone na stworzenie i zrealizowanie planu rozwoju członkostwa na poziomie regionalnym i 2 miliony na inne przedsięwzięcia. W roku 2013 zarząd zatwierdził 2 miliony USD na wydatki strategiczne i operacyjne (jeśli takie będą potrzebne).

Czy Rotary wspiera finansowo Rotary Foundation?

Od czasu do czasu zarząd RI podejmuje decyzje o wsparciu finansowym fundacji. Na przykład w ciągu ostatnich dwóch lat RI przeznaczyły z funduszu rezerwowego 10 milionów USD na program PolioPlus. Dzięki temu fundacja otrzymała grant na 50 milionów USD od Billa i Melindy Gatesów.

Jak wydatki Rotary wyglądają w porównaniu z wydatkami podobnych organizacji?

Trudno porównać Rotary do innych służebnych organizacji międzynarodowych. Jednak wyniki finansowe Rotary Foundation ujęte są w opracowaniach różnych agencji oceniających organizacje charytatywne. W USA Rotary Foundation otrzymuje wysokie noty od kilku różnych agencji. Charity Navigator daje jej cztery gwiazdki, czyli swoją najwyższą notę. Spełnia ona także 20 wymogów transparentności organizacji charytatywnych stosowanych przez Better Business Bureau's Wise Giving Alliance i jest na „srebrnym poziomie” w Guide Star Exchange Participant. Partnerstwo z fundacją Gatesów jest kolejnym sygnałem naszej odpowiedzialności i reputacji.

Fino, oloroso i inne

Zakładam (zapewne naiwnie), że czytelnicy rozpoczynający lekturę tego felietonu mieli okazję zapoznać się z poprzednim, w którym wyłożyłem, że ubóstwiane przez Anglików sherry jest winem wzmacnianym i że w zależności od stopnia wzmocnienia alkoholem moszczu po fermentacji (czyli obecności lub braku warstwy drożdży flor przy dojrzewaniu wina) otrzymuje się delikatniejsze sherry fino lub pełniejsze sherry oloroso.

Jeśli jednak ktoś nie przeczytał tamtego felietonu, nic straconego, bo tak naprawdę ostateczna klasyfikacja sherry jest znacznie bogatsza, ponieważ dwa wymienione już rodzaje sherry dzielą się na 10 podtypów: fino, manzanilla, amontillado, oloroso, palo cortado, pale cream, cream, brown, East India i Pedro Ximenez (kolejność od najwytrawniejszego do najśłodszejszego). Zdegustowanych długą wyliczanką zapewniam, że jedno sherry drugiemu nierówne i warto je umieć rozróżnić, bo jedne pasują do tego, a inne do owego i nie bywa na ogół na odwrót.

Sherry fino jest jasnosłomkowe, lekkie, wytrawne i delikatne. Trzeba je przechowywać w chłodnym miejscu, pić schłodzone jako młode, a otwartą butelkę z nim wkładać zawsze do lodówki. Manzanilla jest bardziej wytrawna niż fino i lekko gorzkawa na podniebieniu, ma też fantastyczny aromat. To wino trzeba przechowywać podobnie jak fino; również jego preferowane połączenia kulinarne są podobne (migdały, oliwki, krewetki i inne owoce morza oraz przekąski tapas).

Sherry amontillado to fino, które w procesie starzenia utraciło warstwę flor i pod koniec dojrzewało z dostępem powietrza. Ma głębszy, bursztynowy kolor, jest nadal wytrawne, ale w jego smaku dominuje orzechowa nuta. Dobre kosztuje od 70 zł wwyż; tańszych amontillado radzę unikać. Należy je podawać lekko schłodzone do tapas, lekkich zup, sera, szynki i chorizo.

Z kolei oloroso jest tęgim, ekstraktywnym, wytrawnym (ale nie cierpkim), utlenionym winem o kolorze bursztynu lub mahoni i zdecydowanym, rodzynkowym aromacie. W przeciwieństwie do poprzednich podtypów sherry miewa ono zawsze powyżej 18% alkoholu (czasem nawet do 29%!). Najlepiej serwować je w temperaturze pokojowej do oliwek i twardych serów, w tym również kozich.

Sherry palo cortado spotyka się bardzo rzadko, powiem więc tylko, że choć dojrzewa jak oloroso i podobnie smakuje, to jego zapach przypomina amontillado – w odbiorze jest więc mieszańcem.

Pale cream (jasnokremowe) to trochę dosłodzona mieszanka fino i lekkiego amontillado. Reprezentuje nowy styl sherry, trafiający w gusta współczesnego konsumenta (sprzedaj szybko rośnie) i można je pić bez towarzystwa potraw.



Kolejne sherry – cream – jest dosładzonym oloroso. Nazywa się je czasem „mlecznym sherry”, bo jest jeszcze jaśniejsze niż pale cream. Cieszy się dużą popularnością, zwłaszcza wśród młodzieży.

Sherry brown to już trunek całkiem słodki, deserowy, o bardzo ciemnej barwie i bogatym smaku. Wytwarza się go z oloroso, ale tych ostrzejszych. Najśłodsze sherry brown nazywane są również East India.

Wyliczankę podtypów sherry kończy ulubione przez Polaków, wyjątkowo słodkie, ciemnobrązowe i przypominające konsystencją syrop, deserowe Pedro Ximenez. Ma niższą niż inne zawartość alkoholu, a powstaje z podsuszanych gron szczepu winorośli o tej samej nazwie. Ja polecam je jako polewę do lodów waniliowych.

To tyle o klasyfikacji sherry, a teraz coś bardziej od serca. Otóż, drogi Czytelniku, sherry jest naprawdę czymś dla Ciebie! Czy potrzebujesz orzeźwienia w upalny wieczór po ciężkim dniu, czy też szukasz czegoś na ukoronowanie zimowego niedzielnego obiadu, wśród różnych typów sherry znajdziesz zawsze coś dla siebie. Pamiętaj tylko o jednym – kupując sherry, unikaj tanich podróbek, zwłaszcza z Nowego Świata.

winny maniak

Tekst opublikowany pierwotnie w „Przeglądzie Technicznym”, w zeszycie 23/2009

Najbliższa ciała

Bywa, że mimo woli zerkam na klientów przymierzających spodnie w mojej pracowni – czego ja tam nie widzę? Tajemnica służbowa! Bielizna to nasza „druga skóra” i nie można o nią nie dbać. Uczmy się od kobiet – one wiedzą, co i jak nosić, by tuszować wady i podkreślać zalety.

My, mężczyźni, też możemy tak dobrać swoją bieliznę, by pomogła nam korygować naszą sylwetkę i by była sexy. Ujmując to bardziej dosadnie: niezależnie od wieku nie wolno nam nosić rozciągniętych gaci i bezkształtnego podkoszulka. Nawet jeśli z wierzchu okrywa nas Armani.

Obecnie również w dziedzinie produkcji męskiej bielizny dokonują się zmiany technologiczne i konstrukcyjne, to bardzo pręźnie rozwijająca się gałąź przemysłu konfekcyjnego. Przede wszystkim obszerność naszej bielizny zmniejsza się na korzyść bielizny bardziej przylegającej do ciała. Kiedyś wszechobecne bawełniane podkoszulki na ramiączkach zastępuje się T-shirtami z włókien „inteligentnych”, bardzo często syntetycznych, które łatwo się pierze, są miękkie i delikatne w dotyku oraz świetnie chłoną pot (pocenie się to czynność fizjologiczna, której żaden materiał nie wyeliminuje).

Pojawiła się także bielizna modelująca. Poprzez krój i nowatorską technologię wykonania nadaje sylwetce – tym bardziej tej wymagającej korekt – bardziej młodzieńczy wygląd. Na przykład znalazłem taką informację o podkoszulku pewnej dużej firmy „(...) za sprawą niewidocznego podtrzymującego panelu oraz specjalnie wyprofilowanych szwów sylwetka wysmukła się, a brzuch staje się mniej widoczny, i to bez wciągania. W zależności od typu budowy obwód pasa zmniejsza się nawet o 5 cm”. Może dużo w tym marketingu, ale dlaczego nie spróbować?

Tak więc panowie podążający za modą niech zakładają obcisły T-shirt plus boxerki. Współczesna bielizna tego typu pomaga w modelowaniu i lansowaniu sportowej sylwetki, jednocześnie idealnie układając się na ciele (np. bielizna bezszwowa). Tradycjonalisci na pewno pozostaną przy slipkach, rzeczywiście są

najmniej kłopotliwe i w kupieniu, i w noszeniu, no i pasują do każdej figury. Do chętnie noszonej bielizny męskiej należą jeszcze wygodne szorty. Wypada też chociaż wspomnieć o stringach, ale czy ktoś z nas je nosi?

W połowie lat 80. Calvin Klein zaprojektował obcisłe szorty z elastycznym paskiem, na którym umieszczał swoje nazwisko. Do dzisiaj stosują ten pomysł przeróżne firmy bielizniarskie, umieszczając na gumowym pasku swoje logo. Unikałbym jednak takiej bielizny. Nie obawiałbym się za to „ciekawej”, ale jednak ciągle męskiej kolorystyki czy deseni. Róbmy to jednak pod warunkiem, że będzie za tym szła jakość wykończenia i marka, która gwarantuje niezmienną formę, komfort noszenia i estetykę. Sądzę, że nie popełnimy błędu, jeżeli zdamy się w takim wypadku na gust naszych pań – one świetnie znają nasze kształty i rozmiary, wiedzą, gdzie zaopatrzymy się w taką bieliznę i wybiorą najlepszą markę.

Zima w pełni, więc muszę wspomnieć też o kalesonach. Do niedawna były albo źle skrojone, albo za grube, albo gryzły – tak czy inaczej źle się w nich czuliśmy. I tutaj zaszły radykalne zmiany w kroju i gatunku. Możemy znaleźć takie marki, których nie czujemy na sobie, trzeba tylko trochę poszperać w sklepach. Warto pamiętać przy tym, że producenci coraz częściej używają łagodniejszych określeń naszych „niewymownych”, przezywając je getrami lub bielizną techniczną. Ja po prostu wolę nazywać je po imieniu.

Wielu moich klientów „wytrzyma je”, nie zakładając cieplej bielizny nawet zimą. I ja do nich należę. Jednak raz, w bardzo mroźny zimowy dzień, pożyczylem od żony jej rajstopy i... Było trochę śmiechu, ale to „nic” naprawdę ogrzewało...

O ile zwykle z braku modelu ilustrowałem dotąd swoje felietony wizerunkiem własnej osoby, to tym razem jednak zabrakło mi odwagi. Bo jak to? Rotarianin w bieliznie?!

Jednak o tym, że należy o nią dbać, bo „nie znamy dnia ani godziny”, mogą Państwo przeczytać w drugim tomie mojego „Życia skrojonego na miarę”. Nie spodziewane spotkanie z Darią skutkowało... ale o tym w powieści.

Ciepło pozdrawiam

Janusz Wiśniewski

www.krawiecwisniewski.pl
janusz@krawiecwisniewski.pl



Przypominamy: Dla Czytelników "Rotarianina" mamy egzemplarze powieści Janusza Wiśniewskiego „Życie skrojone na miarę”. Zainteresowanych prosimy o maila na adres: redakcja@rotarianin.pl



fot. Piotr Ratuszyński

Piękni, młodzi, zaangażowani

Od stycznia mamy w dystrykcie nowy klub, RC Olsztyn Varmia. Rozmawiamy z jego prezydentem Michałem Jarmołkowiczem.

Jak trafiłeś do Rotary?

Zaczął się od wymiany młodzieżowej – pojechałem do USA, gdzie angażowałem się w działania i życie lokalnych klubów rotaractorskich. W czasie studiów w Warszawie odszukałem klub Rotaract, który umożliwił mi kontynuowanie tego typu aktywności. I tak mi to weszło w krew. Jakiś czas temu pracując w Kopenhadze szukałem kontaktu z Rotary, po powrocie do Polski zastanawiałem się nad wstąpieniem do RC Olsztyn. I wtedy odezwała się do mnie moja koleżanka Ania, którą wiele lat wcześniej namówiłem do wstąpienia do olsztyńskiego Rotaractu. Zapytała, czy nie chciałbym dołączyć do klubu, który właśnie powsta-

je. Czyli najpierw ja ściągnąłem ją do Rotary, a potem ona z powrotem mnie. Bardzo się z jej propozycji ucieszyłem, bo tak, jak opowiedziałem, już od dawna szukałem dla siebie miejsca w Rotary. Dostałem w życiu wiele dobrego, mam potrzebę podzielenia się tym z moją lokalną społecznością. Podobną postawę prezentują wszyscy w naszym klubie. Takie obywatelskie myślenie dopiero się w Polsce zaczyna. Dzięki Rotary zetknąłem się z tą postawą dużo wcześniej i potrzeba dzielenia się kielko-wała we mnie od lat.

Jako prezydent nowego klubu musisz często odpowiadać na pytania, czym zajmuje się Rotary. Co mówisz?

To zależy, z kim rozmawiam. Jeśli z kimś, kogo zachęcam do wstąpienia do klubu, opowiadam na przykład o początkach Rotary. Że ponad 100 lat temu pierwszym projektem rotarian była budowa miejskiego szaletu. To mój test, zawsze jestem ciekaw reakcji.

A jakie projekty będzie realizował Wasz klub?

Będziemy wspierać udział w Olimpiadach Specjalnych uczniów Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Olsztynie oraz utworzenie pierwszego w mieście hostelu umożliwiającego adaptację w społeczeństwie dzieci upośledzonych umysłowo. A konkretnie: na początek chcemy kupić stroje sportowe dla dzieci startujących

w Olimpiadach Specjalnych, bo nasza reprezentacja regionu nie ma w czym występować. Chcielibyśmy też ufundować sprzęt do hali treningowej, jakiś remont również by tam się przydał. Pomysłów jest mnóstwo, trzeba tylko zbierać pieniądze.

Jak?

Zaczynamy od wypróbowanego rotaractorskiego pomysłu na Gift Act. Polega on na tym, że prosimy kluby Rotary, a także kluby sportowe z całego świata o przysłanie nam drobiazgu charakterystycznego dla ich regionu. To, co tam jest zwykłą pamiątką, u nas staje się egzotyczne. Te przedmioty wystawimy na aukcję. Do tego chcemy zorganizować huczną oprawę w olsztyńskich loftach, z udziałem artystów, podróżników i znaną osobą prowadzącą – nawiązujemy kontakt z Martyną Wojciechowską, zobaczymy, czy uda się ją namówić. Imprezę planujemy na czerwiec i liczymy na sporą frekwencję.

A w międzyczasie pomagamy RC Olsztyn w pozyskaniu sponsorów na ich majówkę lotniczą.

Jak wyglądają spotkania RC Olsztyn Varmia? Przywiązujecie wagę do rotariańskich atrybutów typu dzwon i łańcuch?

Jest dzwon, jest łańcuch, jako prezydent staram się przychodzić w garniturze a nie, dajmy na to, w hawajskiej koszuli. Ale kiedy kończymy część oficjalną, zdejmuję łańcuch i po prostu gadamy sobie po przyjacielsku. Wtedy zresztą padają najlepsze pomysły. Potem przez cały tydzień kontaktujemy się elektronicznie. Spotkania są dla nas podsumowaniem tych rozmów.

Czy już przed powstaniem RC Olsztyn Varmia utrzymywaliście znajomość?

Przyjaźniłem się z Anią, która zaprosiła mnie do klubu. Należy do niego też mój wieloletni przyjaciel, któ-

rego przyprowadziłem. I to właściwie jedyne osoby, które znałem wcześniej. Resztę poznałem w klubie, połączyły nas wspólne wartości. Mogę więc powiedzieć, że zyskałem wielu przyjaciół.

Młodzi ludzie mają wielogodzinną pracę, małe dzieci. Jak znajdujecie czas na Rotary?

Zgodnie ze starym powiedzeniem, które głosi, że jeśli masz mało czasu, to powinieneś sobie znaleźć dodatkowe zajęcia. Ja mam pełny etat w Kopenhadze i 3/4 etatu w Krakowie, do tego działam w zarządzie osiedla i jestem prezydentem klubu. I daję radę. Wszyscy u nas pracują, wielu ma rodziny, ale wygospodarują zawsze parę chwil na działalność rotariańską, bo to bardzo wdzięczne zajęcia.

Praca często łączy się z rutyną i obowiązkami, a Rotary to dla nas nie kolejna „rzecz do zrobienia”, tylko czysta przyjemność. Po prostu przekuwamy nasze zainteresowania na projekty.

RC OLSZTYN VARMIA O SOBIE

Warmia – magiczna kraina na mapie Polski. Olsztyn – magiczne miasto na mapie Warmii. Właśnie tu, w lutym 2013 r., kilkuosobowa grupa przyjaciół postanowiła zrobić coś więcej, niż dbać tylko o szczęście swoje i najbliższych. Za namową i z nieocenioną pomocą past gubernatora Piotra Wygnańczuka, zdecydowała o powstaniu kolejnego polskiego klubu Rotary.

Spotkania owocowały zwiększaniem się liczebności grupy, a z każdą nową osobą pragnącą zasilić szeregi klubu w budowie wzrastał entuzjazm i chęć czynienia dobra. Po kilku miesiącach mieliśmy już sprecyzowany cel działania, za który obraliśmy pomoc dzieciom niepełnosprawnym ruchowo i intelektualnie, zamieszkującym Olsztyn i okolice.

Jesienią 2013 r. liczba osób mających tworzyć nowy klub okazała się wystarczająca do tego, by rozpocząć procedurę rejestracji. Zaprosiliśmy Piotra Wygnańczuka by przeprowadził szkolenie, a tym samym umocnił poczucie „rotariańskości” we wciąż nieformalnych strukturach klubu. Następnym działaniem wszystkich przyszłych członków klubu Olsztyn Varmia, a także jego prawdziwego spiritus movens – Piotra Wygnańczuka, był czarter przed balem trzech innych klubów Rotary w hotelu Zamek Ryn, 17. stycznia tego roku. Od tego momentu klub składający się z 12 pań i 10 panów, pod przewodnictwem pierwszego prezydenta Michała

Jarmołkowicza, rozpoczął intensywną pracę nad realizacją celu wyznaczonego na wiele miesięcy przed ukonstytuowaniem klubu.

Wszyscy członkowie założyciele to osoby młode, aktywne zawodowo, mające niezliczone pasje i kochające ludzi, czyli posiadające wszystkie cechy niezbędne w działalności charytatywnej. Nie boją się wyzwań i czerpią ogromną radość z poznawania procedur oraz zasad działania Rotary. Chętnie korzystamy z pomocy starszych kolegów z zaprzyjaźnionych klubów, których zapraszamy na swoje zebrania, by czerpać z wiedzy nabytej przez nich w praktyce.

Poza rotarianami w zebraniach uczestniczą goście, a także kandydaci na przyszłych członków, gdyż nasz nowo powstały klub ma ambicje na „zarażanie” swym optymizmem i wolą pracy w służbie innym kolejnych młodych ludzi, którym przyświecają podobne cele.

Co najważniejsze – RC Olsztyn Varmia nie jest po prostu kolejnym klubem. Jest monolitem, grupą lubiących się i szanujących ludzi, nacechowanych oddaniem wartościom, którym hołduje ruch rotariański, miłością dla regionu, w którym żyją i miasta, w którym będą krzewić przesłanie Paula Harrisa.

Ewa Kapla



Jak tworzyliśmy Rotary

Właśnie mija 25 lat mojej rotariańskiej działalności. Zachęcony przez redakcję, chcę podzielić się wspomnieniami z czasów, gdy polskie Rotary było młode.

Tadeusz Płuziński, RC Jelenia Góra Cieplice, PDG

Pierwsze informacje o Rotary dotarły do mnie wiosną 1989 r. Mój kolega Piotr, kierownik zespołu naukowo-badawczego w Instytucie Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego, po powrocie z kilkutygodniowego wyjazdu za granicę zaprosił mnie na rozmowę. Ponieważ zawsze byłem aktywny społecznie, turystycznie i sportowo, Piotr zapytał mnie, czy słyszałem coś o Rotary. Jak wiadomo, był to okres, kiedy ruch ten dopiero pukał do naszych bram po pięćdziesięcioletniej przerwie. Piotr z emfazą opowiadał, że jego opiekun, zamożny i ustosunkowany towarzysko profesor, właściciel jachtu i eleganckiej posesji, raz na tydzień chodził na zebrania jakiegoś klubu, brał udział w prostych pracach porządkowych i zbiórkach pieniędzy, które członkowie klubu przeznaczali na pomoc potrzebującym. Ten szacowny rotarianin wspominał również przy jakiejś okazji, że mając na uwadze kiepskie możliwości finansowe naszych uczelni, jego klub może rozpatrzyć zakup elementów wyposażenia do naszych pracowni.

Po tej rozmowie poczułem się odelegowany do prac organizacyjnych. Poszukałem stosownych kontaktów i już po kilku miesiącach gościliśmy grupę rotarian z północnej Francji, którzy mieli ocenić, czy Rotary może zaistnieć we Wrocławiu. Odwiedzili władze wojewódzkie, miejskie, uniwersytet, instytucje samorządowe, gospodarcze itd. Staraliśmy się podejmować ich z całą polską gościnnością i przekazać wiedzę na interesujące ich tematy.

Jakież było moje rozczarowanie, gdy przypadkiem podsłuchałem, jak nasi goście stwierdzają, że Rotary może tu powstanie, ale nie wcześniej jak za 10 lat. Był to kubek zimnej wody wylany na nasze głowy.

Na szczęście przepowiednie z jesieni 1989 r. nie spełniły się i już wczesną wiosną roku 1990 do Wrocławia trafiły nowe impulsy zachęcające do tworzenia Rotary. Przyszły one z dwóch kierunków. Pierwszy z południowej Szwecji, która dostała takie zalecenia z RI oraz z Alzacji i Lotaryngii. Ponieważ mieliśmy już pewne doświadczenie, szybko udało się zorganizować prężną grupę inicjatywną. Funkcję lidera zaproponowaliśmy dyrektorowi Wojewódzkiego Szpitala Zespołonego, Wojciechowi Witkiewiczowi. Był to trafny wybór. Profesor Witkiewicz przez wiele lat z ogromnym zaangażowaniem kierował klubem, zapraszając do współpracy wiele wybitnych postaci Wrocławia. Były to osoby aktywne z charakteru, wywodzący się z działających w czasach PRL organizacji takich jak PTTK, ZSP, a w nim szczególnie AKT (Akademicki Klub Turystyczny), organizacji samorządowych zrzeszających przemysłowców, rzemieślników, aptekarzy, lekarzy, prawników, nauczycieli licealnych i akademickich. Do gru-

py tej należeli też przedstawiciele mediów, co ułatwiało nam prezentowanie naszych osiągnięć w prasie i telewizji.

W RC Wrocław jednym z członków założycieli był ksiądz katolicki, proboszcz parafii św. Doroty, Andrzej Dziełak. Niestety na skutek interwencji kurii musiał wycofać się z tej działalności. W tym miejscu chcę podkreślić szczególną przychylność dla naszego ruchu Metropolity Wrocławskiego Henryka Kardynała Gulbinowicza, który od roku 1991 przyjmował naszych gości na audiencjach i od tamtej pory bierze udział w Wigiliach Wielu Narodów, organizowanej corocznie we Wrocławiu dla zagranicznych uczestników młodzieżowej wymiany długoterminowej.

Nasi zagraniczni opiekunowie traktowali nas szczególnie życzliwie. Francuzi zapraszali nas na swoje konferencje dystryktalne, pokazując przy okazji specyfikę pracy w klubach, a Szwedzi proponowali różne formy wymiany. Już latem 1991 r. gościliśmy grupę młodzieży, dla której zorganizowaliśmy obóz letni w Karkonoszach. Mło-



Oslo, lipiec 1993 r. Polscy uczestnicy obozu w Haraldvangen



Rok 1997, radość twórców po oficjalnym ogłoszeniu powołania polskiego dystryktu



Vittel (Francja), kwiecień 1991 r. Konferencja prasowa twórców prowizorycznego RC Wrocław podczas konferencji dystryktu Alzacji i Lotaryngii



Spotkanie integracyjne w Łąsku, czerwiec 1998



Maj 1992. Przygotowania do pikniku organizowanego przez RC Warszawa. Na zdjęciu Maryla Rodowicz z mężem

dzi Szwedzi przywieźli ze sobą nawet papier toaletowy i mieli zakaz jedzenia lodów, który udało się po pewnym czasie przełamać.

Prowadząc aktywną działalność jako klub prowizoryczny, liczyliśmy na szybki czarter. Wysłaliśmy dokumenty do Zurichu wczesną jesienią 1990 r. i ku naszemu rozczarowaniu nie dostaliśmy odpowiedzi. W końcu okazało się, że zaginęły, a centrala zażyczyła sobie przesłania kolejnych oryginałów. Po energicznych konsultacjach zgodziła się na kopie. Czarter w październiku 1991 r. był wspaniałą uroczystością, która skupiła prawie 200 gości z całego świata oraz wszystkie możliwe władze Wrocławia i województwa.

Klub rozwijał się prężnie. Skupiał wybitne osobowości, budził szacunek i uznanie. Stały rozwój członkostwa doprowadził do powstania kolejnych klubów: RC Wrocław Centrum i RC Wrocław Panorama. Wszystkie wspaniale wy-

pełniają rotariańskie przesłanie służby ponad interesy własne. Konkretnych przykładów jest bardzo dużo, ale wymienię po jednym dla każdego klubu. RC Wrocław – akcja pomocy powodzianom w roku 1997, dzięki której ponad tysiąc dzieci wyjechało na wakacje, głównie na Węgry. RC Wrocław Centrum – budowa od podstaw ośrodka dla dzieci specjalnej troski w Jaskotlu. RC Wrocław Panorama – przyjęcie dzieci powodzian z Rumunii.

Warto wspomnieć tu o specyfice związanej z powstawaniem klubów Rotary w Polsce. Powstawały one jakby autonomicznie. Impulsy zagraniczne docierały w znacznym stopniu niezależnie do Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Torunia i Bydgoszczy, Łodzi, Olsztyna, Trójmiasta, Szczecina, Poznania. Najbardziej niezwykły był jednak Lublin i cała ściana wschodnia. Szczególnie zainteresowanie tym terenem wykazała stara arystokratyczna emigracja pol-

ska mieszkająca we Francji. Aż roilo się w niej od historycznych nazwisk przypominających dni chwały I Rzeczypospolitej. Był to też powód, dla którego tak chętnie jeździliśmy do siebie, dzieląc się doświadczeniami i planami na przyszłość.

Mój udział w strukturach ponadklubowych

Już w roku 1990, czyli jeszcze przed oficjalnym zarejestrowaniem klubu, koledzy oddelegowali mnie do pracy na rzecz wymiany młodzieżowej, którą kontynuuję do dziś. Nasz komitet wymiany młodzieżowej to prężny zespół bardzo wysoko oceniany w światowej społeczności rotariańskiej, skupiający ludzi ambitnych, potrafiących współpracować i twórczo rywalizować. Chciałbym przy tej okazji podziękować wszystkim kolejnym przewodniczącym KWM, którzy przyczyniali się do sukcesu.

Obecnie funkcję tę pełni Krzysztof Kopyciński, z którym zaczynaliśmy wszystko od zera ponad dwadzieścia lat temu.

Jak już wspominałem, we wczesnych latach 90. prawie każde spotkanie z zachodnim Rotary stanowiło przygodę. W roku 1993 Norwegowie zorganizowali w znanym ośrodku Haraldvangen dwutygodniowy obóz dla niepełnosprawnych z Polski. Zapropowowali mi zebranie 12-osobowej grupy wraz z opiekunami. Obóz okazał się jednym z bardziej ekscytujących wydarzeń w moim życiu. Już sam dojazd był atrakcją: czekała nas jazda autokarem, przejście kłopotliwej wtedy granicy z Niemcami, kurs promem i lot samolotem (dla wielu pierwszy w życiu). Norwegowie byli w tamtych latach światowymi liderami, jeśli chodzi o pracę z niepełnosprawnymi. Niektóre ich propozycje różnych form aktywności były dla nas szokujące. Myślę, że wspomnienia z tego wyjazdu pozostaną w pamięci uczestników na zawsze. Podobne obozy w Haraldvangen odbywają się co dwa lata (w latach parzystych). W miarę otrzymywania informacji i zaproszeń staram się organizować dwuosobowe grupy uczestników. Informacje o obozach przesyłane są do aktualnych gubernatorów.

Tworzenie dystryktu

Równoległe z działalnością związaną z tworzeniem KWM zostałem zaproszony przez moich kolegów klubowych do pracy przy organizowaniu polskiego dystryktu. Naszym dobrym duchem i przewodnikiem był oddelegowany do Polski Gunar Fjelander, wspaniały człowiek, Szwed, który rozumiał nas, Polaków. Spotykaliśmy się u Aleksandra Szwarca w Warszawie. Gunar podzielił Polskę na cztery obszary, ja reprezentowałem Polskę południowo-zachodnią, oprócz mnie byli jeszcze Bohdan Kurowski, Leszek Gzella i Roman Gawrych. Często zapraszano też innych aktywnych rotarian. Dom Olka stwarzał specyficzną atmosferę. Była to szacowna siedziba rodziny z tradycjami patriotycznymi, co jak sądzę pomagało nam w dyskusowaniu i podejmowaniu decyzji. Gunar bardzo skrupulatnie na początku spotkania przedstawiał długą

listę spraw do załatwienia. Po przepracowaniu ok. 2/3 z nich czas zaczynał się gwałtownie kurczyć, wnoszono prośbę, ale również wtedy szczególnie ożywał się Bohdan Kurowski, który koniecznie chciał nam coś ważnego wytłumaczyć, informacje o kończącym się czasie traktował z niecierpliwością. Następował moment, w którym gospodarz zdecydowanie wkraczał, twierdząc, że właśnie gdzieś wyjeżdża, a pozostali uczestnicy też muszą zdążyć na pociąg. Gunar odhaczał niezłatwione punkty, Bohdan z niedowierzaniem kończył w pośpiechu swoje uwagi, a wszyscy żegnali się przyjaźnie, umawiając się na kolejne spotkanie. Będąc bliskim współpracownikiem Gunara, pełniłem również funkcję jego asystenta i wspólnie z nim odwiedzałem działające wtedy kluby. Były to niezapomniane wizyty pokazujące wielką wartość, jaką stanowiła wtedy przynależność do Rotary.

Polska dość szybko wybiła się na samodzielną. Liczba klubów i członków szybko rosła, a Szwedzi (z wyjątkiem Gunara) jakby mniej interesowali się tym, co się u nas dzieje. Obie te tendencje dobrze się uzupełniały i doprowadziły nas do tworzenia własnego dystryktu. Brałem udział w pracach komitetów nominacyjnych kilku gubernatorów, ale najtrudniejszy był wybór pierwszego. Po bardzo długich dyskusjach zdecydowaliśmy się powierzyć tę funkcję Bohdanowi Kurowskiemu. W chwili podejmowania decyzja ta była kontrowersyjna, ale po latach okazała się ze wszech miar słuszna. Bohdan, jak wiemy, był bardzo jasną postacią, bezgranicznie oddaną Rotary, dziś uznawaną za ikonę naszego ruchu.

Kończąc te wspomnienia, pozwolę sobie na kilka dodatkowych uwag o uczestnikach spotkań w domu Olka. Sam Olek w połowie lat 90. podjął śmiałą decyzję o powołaniu fundacji jego imienia (o czym wiedzą już tylko nieliczni), która przez kilka lat obsługiwała finanse rotariańskie w Polsce. Obowiązki te przejęła następnie, powołana przez ówczesnego DG Jerzego Karasińskiego, Fundacja Polskich Klubów D.2230 RI, z siedzibą w Toruniu, która w tym roku najprawdopodobniej zakończy działalność na rzecz zarejestrowanej niedawno Federacji. Leszek

Gzella to drugi po Bohdanie Kurowskim nasz gubernator, redaktor naczelnego „Listów Rotariańskich”, zaprzyjaźniony również z Kurią Lubelską i abp Życińskim, szczególnie życzliwym rotarianom. Jego konferencja dystryktalna odbyła się właśnie na terenach kurii. Leszek dbał osobiście o dobrą atmosferę w gronie oficerów dystryktu, organizując wspaniałe imprezy integracyjne z udziałem rodzin zainteresowanych.

Roman Gawrych wyróżniał się natomiast szczególną skutecznością w zakładaniu nowych klubów na Pomorzu Zachodnim. Większość z nich prężnie działa do dziś. Życzymy mu wszyscy powrotu do zdrowia. O Gunarze już pisałem, ale powiem jeszcze raz, że jest on dla Rotary w Polsce postacią wybitną i ogromnie zasłużoną, a my, jego uczniowie i kolejni kontynuatorzy, jesteśmy mu winni szczególnie szacunek.

Masowe imprezy

W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych chętnie braliśmy udział w kolejnych czarterach, piknikach i innych sympatycznych imprezach, jeżdżąc często na drugi koniec Polski. Osobiście bardzo miło wspominać niezwykle udane imprezy zorganizowane przez RC Warszawa w Józefowie. Pierwsza w roku 1992 z udziałem Rodowicz i Niemena oraz wspaniałych jazzmanów, na którą przyjechałem z całą rodziną. Ostatnia w roku 1994, o której wspomina Olek Szwarz w poprzednim numerze „Rotarianina”, z udziałem nieprzebranych tłumów przedsiębiorców, artystów, przedstawicieli wolnych zawodów, wysokich oficjeli i wszelakich mediów. Zainteresowanie wynikało z opinii, jaka w tamtych latach otaczała naszą organizację. Oprócz aury tajemniczości, jaka ją otaczała, wiadomo było, że należało do niej m.in. wiele wybitnych postaci w Europie i Ameryce, w tym prezydenci USA.

To wszystko bardzo wówczas imponowało. Rotary otwierało nam szerokie kontakty ze światem. 25 lat temu była to organizacja elitarna, a przynależność do niej nobilitowała. Powinniśmy tak pracować aby opinia ta w dalszym ciągu była aktualna.

Przez prawie 100 lat Rotary Foundation pomagała klubom promować pokój na świecie, działać na rzecz ubogich i wysyłać młodzież na zagraniczne stypendia.



I nadal będzie.

Poszukaj sposobów finansowania działalności klubów poprzez nowe granty Rotary Foundation.

Wejdź na www.rotary.org/grants

OPP? Wystarczy zakasać rękawy

W ubiegłym roku 15-osobowy klub Szczecin Center zebrał ponad 50 tys. złotych z wpłat 1% podatku. To absolutny rekord wśród polskich klubów Rotary. Jak udało się tego dokonać? Rozmawiamy z **Lubomirą Kudasz**, prezydent RC Szczecin Center.



Wśród polskich klubów Rotary tylko kilkanaście to organizacje pożytku publicznego. Panuje opinia, że status OPP to więcej obowiązków niż korzyści. Ty chyba jesteś przeciwnego zdania?

Często słyszę: OPP? Po co? Same problemy, kontrole urzędów skarbowych, więcej obowiązków. Oczywiście jest więcej pracy, ale przecież właśnie dlate-

go jesteśmy w Rotary, żeby służyć, a drogi służby są różne. Nie tylko bale, konferencje, spotkania z ciekawymi ludźmi, czasami trzeba najzwyczajniej zakasać rękawy i uporządkować papiery.

Jak sobie z tym porządkowaniem papierów radzicie w klubie? Poproście o praktyczne wskazówki.

Praktyczna wskazówka jest następująca: zatrudnić biuro rachunkowe do

prowadzenia księgowości klubu. Jeśli nie mamy idealnego porządku w papierach, biuro ten porządek po prostu wymusi. Wtedy nie ma wielkiej różnicy między prowadzeniem zwykłego stowarzyszenia zarejestrowanego w KRS

Rejestracja jako OPP

Co trzeba zrobić:

1. Złożyć organizację społeczną i prowadzić ją nieprzerwanie przez co najmniej dwa lata.
2. Sprawdzić, czy prowadzona działalność mieści się w ustawowym zakresie.
3. Sprawdzić, czy zapisy statutu odpowiadają ustawowym wymogom.
4. Złożyć wniosek do KRS. Po otrzymaniu wpisu organizacja ma już status OPP.

Aby uzyskać status OPP, organizacja musi spełniać łącznie następujące wymagania:

- prowadzić działalność pożytku publicznego na rzecz ogółu społeczności lub określonej grupy podmiotów pod warunkiem, że grupa ta jest wyodrębniona ze względu na szczególnie trudną sytuację życiową lub materialną w stosunku do społeczeństwa;
- może prowadzić działalność gospodarczą wyłącznie jako dodatkową w stosunku do działalności pożytku publicznego;
- nadwyżkę przychodów nad kosztami przeznaczać na działalność pożytku publicznego;
- posiadać statutowy kolegialny organ kontroli lub nadzoru, odrębny od organu zarządzającego i niepodlegający mu w zakresie wykonywania kontroli wewnętrznej lub nadzoru;
- mieć statut, w którym przewidziane są ograniczenia dotyczące wykorzystywania majątku organizacji oraz dokonywania zakupów od podmiotów związanych z członkami organizacji;
- podlegać wpisowi do KRS;
- sporządzać roczne sprawozdanie merytoryczne ze swojej działalności oraz podawać je do publicznej wiadomości w sposób umożliwiający zapoznanie się z tym sprawozdaniem przez zainteresowane podmioty;
- sporządzać i ogłaszać roczne sprawozdanie finansowe także wówczas, gdy obowiązek jego sporządzenia oraz ogłoszenia nie wynika z przepisów o rachunkowości,
- zamieszczać zatwierdzone ww. sprawozdania na stronie internetowej urzędu obsługującego ministra właściwego do spraw zabezpieczenia społecznego.



RC Szczecin Center, klub niewielki, ale siła przebicia – ogromna

a prowadzeniem organizacji pożytku publicznego. Wystarczy być sumiennym i systematycznym, a przecież takie cechy powinniśmy jako rotarianie u siebie rozwijać. Nasz klub od samego początku był stowarzyszeniem zarejestrowanym w KRS. Obowiązywała nas m.in. ustawa o rachunkowości wiążąca się z obowiązkami sprawozdawczymi względem urzędu skarbowego. Po przekształceniu w OPP przybył właściwie jeden dodatkowy obowiązek: trzeba raz do roku złożyć sprawozdanie do ministerstwa pracy. Nie jest to uciążliwe. Wymaga mniej więcej pięciu godzin pracy prezydenta klubu, który przygotowuje sprawozdanie wspólnie z naszym biurem rachunkowym.

RC Szczecin Center jest organizacją pożytku publicznego od 9 lat. Przydarzyły Wam się po drodze przygody z urzędem skarbowym? Albo wpadki w wypełnianiu formularzy?

Oczywiście, że były potknięcia. Niedopilnowanie terminów spowodowało, że w którymś roku straciliśmy status OPP. Wtedy wspieraliśmy inne orga-

nizację, zachęcając naszych darczyńców do przekazywania 1%. Nauczeni doświadczeniem teraz bardzo pilnujemy, żeby dotrzymać terminów. Prowadzimy działalność zgodnie z literą

prawa i tak jak mówiłam dbamy o porządek w papierach

W 2013 r. na Wasze konto wpłynęło 51 449,90 zł wpłat z 1%. Jak pracowaliście na taki sukces?



Robert Gadzinowski

z Warszawskiego Klubu Rotariańskiego

W prowadzeniu działalności jako OPP bardzo ważne jest śledzenie aktualnych przepisów. Dwa lata temu złożyliśmy do ministerstwa sprawozdanie wyłącznie na piśmie. Umknęło nam, że nowe przepisy wymagają, by złożyć je także w wersji elektronicznej. I przez to straciliśmy na rok możliwość ubiegania się o 1% podatku, niewiele brakowało, a stracilibyśmy w ogóle status OPP.

Miało to jednak swoje dobre strony. W tym roku znów możemy zbierać wpłaty 1%, a ponieważ musieliśmy załatwiać wiele kwestii od nowa, mamy doskonale opracowaną całą ścieżkę proceduralną. Chętnie pomożemy innym klubom w jej przejściu, a w ramach rewanżu prosimy członków o przekazanie 1% na nasze konto.

Więcej na ten temat napisaliśmy niedawno na naszym forum i w aktualnościach na www.rotary.org.pl

Długoterminowo. Na początku zwracaliśmy się o przekazanie 1% głównie do naszych stałych darczyńców i osób z najbliższego otoczenia. Następnie zanieśliśmy ulotki do naszych księgowych i biur rachunkowych z prośbą o wskazywanie niezdecydowanym lub zapominalskim, że istnieje taka forma pomocy jak 1%, który nic nie kosztuje. Później zwróciliśmy uwagę na inne kluby Rotary. Staramy się, żeby nasza ulotka była zamieszczona na stronie rotary.org.

To wystarczyło, by zebrać ponad 50 tysięcy?

W zeszłym roku tak. Ale pamiętajmy o tym, że każdy rok jest inny. Nie zawsze udaje się zebrać taką sumę i nie zawsze jest tendencja wzrostowa.

Dlaczego zdystansowaliście inne rotariańskie kluby OPP? Marek Turkowski z RC Olsztyn sprawdził, że

za Szczecin Center plasują się RC Wolsztyn i Olsztyn – z ponad 20 tysiącami zł, potem Warszawa Józefów i Warszawa Wilanów – powyżej 10 tys. Reszta zebrała po kilka tysięcy. Na czym polega Wasz sekret?

Chyba na tym, że bardzo się staramy. Wydrukowaliśmy profesjonalne ulotki, inne dla ludzi z zewnątrz i inne dla Rotary. Jesteśmy wyczuleni na to, co się dzieje w okolicy. Jeśli dowiadujemy się, że ktoś sprzedaje np. nieruchomości albo akcje i może odprowadzić 1% na cel charytatywny, namawiamy go, by przekazał go nam.

Jak zachęćcie rotarian spoza RC Szczecin, żeby przekazywali Wam swój 1%?

W tym roku dzwoniemy do prezydentów klubów w Polsce z prośbą o poinformowanie członków, że swój 1% mogą przeznaczyć na konto RC Szcze-

cin Center. Skoro jesteśmy członkami wielkiej i wspaniałej rodziny, jaką jest Rotary, starajmy się służyć również poprzez przekazywanie 1% klubom, które są organizacjami pożytku publicznego. Współpracujemy, a nie konkurujemy.

Wiele osób, którzy mogą przekazać 1%, nie robi tego również z takiego powodu, że nie chcą, by inni znali wysokość ich podatków. Tu rozwiewam obawy. Deklaracje PIT są tak skonstruowane, że to my decydujemy, czy chcemy, żeby beneficjent znał nasze personalia, czy też wolimy pozostać anonimowi. Jesteśmy otwarci na wszelką współpracę, dlatego jeśli któryś z klubów poprzez zaangażowanie swoich członków wpłaci nam swój 1%, możemy wspólnie zastanowić się, na co przełączymy te środki.

W tym roku zamierzacie zebrać jeszcze więcej pieniędzy niż w ubiegłym?

Staramy się, ale nawet gdyby wpłynęło 3 tys. złotych to też dużo, jeśli przeliczamy to na ilość uśmiechów na buziach dzieci, ich rodziców czy opiekunów, którym pomagamy.

RC Szczecin Center jest równie skuteczny w innych formach zbiórki?

Organizujemy coroczną imprezę charytatywną. Przez kilka lat było to nasze główne źródło darowizn. Wydaje mi się, że zbieramy dzięki niej kwoty spore, zwłaszcza jeśli porównać je z wynikami innych klubów o wiele liczniejszych od nas. Nasz klub, niezmiennie liczący około 15 członków, obchodzi w tym roku 10-lecie. I przez te 10 lat zebrał milion złotych. Możemy sobie powiedzieć, że wykorzystaliśmy wszystkie szanse na zebranie funduszy, które przeznaczamy na działalność charytatywną.

Nr naszego konta:

94 1240 3927 1111 0000 4101 5032

Nr naszego KRS:

0000163731

Sprawozdanie finansowe – obowiązek stowarzyszeń i fundacji

Każda organizacja pozarządowa – bez względu na to, czym się zajmuje – ma obowiązek przygotowania, zatwierdzenia i przesłania do urzędu skarbowego sprawozdania finansowego. Ponieważ w większości organizacji okresem, którego ma dotyczyć sprawozdanie, jest rok kalendarzowy, termin przygotowania sprawozdania przez księgowego przypada na 31 marca. Następnie organizacja ma trzy miesiące na przyjęcie sprawozdania – czyli określone w statucie władze (np. zarząd lub walne zebranie członków) mają na to czas do 30 czerwca. Następnie sprawozdanie trzeba przesłać do urzędu skarbowego najpóźniej do 10 lipca. Organizacje pozarządowe prowadzące działalność gospodarczą muszą złożyć sprawozdanie finansowe do KRS najpóźniej 15 lipca.

Sprawozdanie z działalności – obowiązek OPP

Organizacje mające status pożytku publicznego mają obowiązek sporządzenia i ogłoszenia rocznego sprawozdania z działalności. Niezłożenie sprawozdania grozi m.in. wykreśleniem z listy podmiotów uprawnionych do otrzymywania 1% podatku dochodowego osób prywatnych. Najpóźniej do 15 lipca OPP muszą opublikować sprawozdanie z działalności w internetowej bazie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.

Zamość szczepi przeciwko HPV

Akcja szczepień przeciwko HPV prowadzona przez RC Zamość nabiera rozpędu. Niedawno przedstawiciele klubu odebrali za nią nagrodę „Najlepsza inicjatywa pozarządowa roku 2012”. Jednocześnie na konto klubu spłynęły pieniądze z Rotary Foundation, które przeznaczone zostaną na dalsze szczepienia. Gminy zainteresowane przeprowadzeniem ich u siebie ustawiają się w kolejce.

„Polska jest jednym z krajów UE o najwyższej liczbie zachorowań i śmiertelności kobiet z powodu raka szyjki macicy. Każdego dnia umiera na niego pięć kobiet. Tę liczbę można zmniejszyć poprzez szczepienia, niestety niefinansowane przez NFZ. Po podaniu 4,5 miliona dawek w Wielkiej Brytanii i blisko 23 milionów dawek w USA istnieją dane potwierdzające bezpieczeństwo i skuteczność tych szczepień” – mówił lekarz Jerzy Liberadzki na spotkaniu RC Zamość w roku 2012. Wystąpienie doktora Liberadzkiego przekonało jego klubowych kolegów. Dochód z balu andrzejkowego przeznaczono na nowy program szczepień przeciwko wirusowi HPV, który powoduje raka szyjki macicy. Udało się znaleźć sponsorów wśród przyjaciół i nawiązać współpracę z Polskim Komitetem Pomocy Społecznej. Efekty przyniosły także rozmowy z gminami – dwie z nich, Krasnobród i Skierbieszów, podpisały z klubem umowy.

Po stronie gminy leży cała logistyka. Gmina zachęca do szczepień, zbiera podpisane oświadczenia od rodziców (szczepi się dziewczynki – nastolatki), organizuje punkt szczepień. Natomiast klub kupuje szczepionki od firmy farmaceutycznej (do zakupu dokłada się gmina), a ta w umówionym terminie dostarcza je na miejsce.

Szczepionkę przeciwko HPV podaje się w trzech dawkach, każdą w odstępie kilku miesięcy. Między październikiem 2012 r. a czerwcem 2013 r. zaszczepiono ok. 150 dziewcząt z Krasnobrodu i Skierbieszowa. Klub zadbał o sponsorów

i osoby zaangażowane w akcję, organizując finałową uroczystość, na której wręczano statuetki i listy gratulacyjne. O projekcie informowały miejscowe media, a Zamojska Fundacja Inicjatyw Społecznych nominowała go do nagrody w konkursie „Najlepsza inicjatywa pozarządowa roku 2012” (w grudniu okazało się, że klub zdobył I miejsce).

Dzięki sukcesowi szybko znalazła się gmina zainteresowana przeprowadzeniem drugiej tury szczepień. Jest to gmina Zamość. Schemat współpracy został już wypracowany w Krasnobrodzie i Skierbieszowie. Samorząd wykłada część środków finansowych oraz zapewnia logistykę, a klub kupuje szczepionki. W międzyczasie RC Zamość znalazł w Finlandii partnerów do grantu i złożył wnioski do Rotary Foundation. Niedawno na konto klubu spłynęło 25 tys. USD. Pieniądze pozwolą na przeprowadzenie pełnego cyklu szczepień dla ok. 200 dziewcząt z Zamościa, a także rozpoczęcie szczepienia kolejnego rocznika dziewczynek w Krasnobrodzie i Skierbieszowie. Za dokończenie tej tury klub zapłaci już z własnej kieszeni.

Akcja nabiera coraz większego rozpędu. Cztery kolejne gminy chętne do przeprowadzenia szczepień u siebie same zgłosiły się do RC Zamość.

– Niczego im nie obiecujemy, bo zakup tylu szczepionek przerasta nasze możliwości. Ale jesteśmy z trakcie negocjacji z bardzo poważnym sponsorem. Jeżeli zakończymy je sukcesem, to wrócimy do rozmów z gminami – mówi Radosław Świerczyński, prezydent klubu.

fot. Radosław Czubara



Wręczenie nagrody „Najlepsza inicjatywa pozarządowa 2012”, od lewej Radosław Świerczyński, prezydent klubu, i past prezydent Sylwester Borkowski

Bawimy się i pomagamy

RC Bartoszyce/RC Giżycko/RC Olsztyn/RC Olsztyn Varmia

17 stycznia

Rotarianie z czterech klubów oraz ich przyjaciele (w sumie 350 osób!) bawili się 17 stycznia w XIV-wiecznym zamku krzyżackim w Rynie. Był to pierwszy wspólnie zorganizowany bal. Imprezę poprzedził czarter nowego klubu Olsztyn Varmia (więcej o klubie na str. 14–15). Potem gości balu powitali prezydenci klubów-organizatorów: RC Giżycko – Joanna Dzienis, RC Olsztyn – Grzegorz Baluta i RC Bartoszyce – Piotr Wasilewski. Wśród zaproszonych była siostra Aneta Olechnowicz, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Bisztynku. Dochód z balu sfinansuje wyposażenie pralni w jej placówce, opiekującej się 80 kobietami i dziewczętami niepełnosprawnymi intelektualnie. Podopieczne DPS-u zaprezentowały układ choreograficzny „Czapliny”, zbierając za niego ogromne brawa. Kolejnym ważnym momentem było wręczenie trzem członkom RC Bartoszyce odznaczeń Paul Harris Fellow. Otrzymał je Janusz Dąbrowski, Andrzej Ficek i Tomek Wiszniewski. Część oficjalna została zakończona, wieczór wypełniła muzyka i tańce. Świetny występ zapewnił Dariusz Kordek z zespołem. Była też licytacja dzieł sztuki i loteria fantowa, w której każdy los wygrywał.

Atmosfera dopisała i jeszcze następnego dnia część gości, nie zważając na mroz, integrowała się nadal przy ognisku.

Przy współpracy kolegów z RC Giżycko i RC Olsztyn wiadomości zebrał Wiesław Ostapowicz



fot. Jarek Majkowski



RC Poznań

22 lutego

Bal odbył się w Sali Białej Bazaru Poznańskiego. Uczestniczyło w nim 100 osób, w tym 16 gości z Niemiec, byli to rotarianie z RC Braunschweig-Hanse oraz ich partnerki. Gwiazdą wieczoru była Hanna Banaszak ze swoim zespołem, a do tańca grał zespół Takt.

Dochód zostanie przeznaczony dla Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Serafitek. W trakcie balu sprzedawaliśmy cegielki, a wśród ich nabywców losowaliśmy osoby, które otrzymają bardzo ciekawe fanty zebrane przez członków klubu. Przeprowadziliśmy też aukcję na rzecz wsparcia Domu Pomocy Społecznej. Przedmiotami aukcji były dwie prace plastyczne wykonane przez dzieci z Domu Pomocy, a także dwa markowe zegarki подарowane przez jednego z członków naszego klubu. Łącznie zebraliśmy 18 200 zł.

Atmosfera była znakomita. Wszyscy doskonale się bawili, większość gości już zapowiedziała udział w naszym przyszłorocznym balu charytatywnym.

Andrzej Hofman

RC Jarosław

15 lutego

W balu dobroczynnym uczestniczyło wielu ludzi dobrej woli, wspierając nas organizacyjnie i rzeczowo, a wśród nich Julita Kożuszek – aktorka teatrów warszawskich i Tomasz Stockinger – znany aktor teatralny i filmowy. Artyści dali wspaniały koncert i co szczególnie ważne wystąpili, nie pobierając honorarium.

Klub zbierał pieniądze na budowę nowego Domu Dziecka w Radymnie k. Jarosławia. Dar serca uczestników balu to 50 tys. zł. Wszystkim serdecznie dziękujemy. Tę sporą kwotę udało się zebrać m.in. dzięki aukcji. Licytowaliśmy bardzo wiele przedmiotów, nie sposób wymienić wszystkich. Najwięcej emocji wzbudziły narty Kamila Stocha, bo tak się złożyło, że aukcja odbyła się tuż po zdobyciu przez Kamila złotego medalu olimpijskiego.

Zbigniew Dziedzic



RC Jelenia Góra

1 lutego

Coroczny bal charytatywny RC Jelenia Góra odbył się w hotelu Cieplice. Gwiazdami wieczoru byli Piotr Bałtroczyk i Hirek Wrona. W balu uczestniczyli rotarianie z Niemiec w licznej, ponad 20-osobowej grupie. Podczas aukcji licytowano podarunki od VIP-ów: prezydent Komorowski, Pierwsza Dama i premier Tusk przekazali porcelanowe komplety do kawy, Rüdiger Freiherr Von Fritsch, ambasador RFN, i Riccardo Guargiglia, ambasador Włoch – książki z autografami. To tylko przykłady fantów, bo lista darczyńców jest długa, a są to m.in. prezydent Jeleniej Góry, starosta powiatu jeleniogórskiego, sportsmenka Maja Włoszczowska.

Zebranymi pieniędzmi klub zamierza wesprzeć Warsztat Terapii Zajęciowej w Jeleniej Górze. Warsztat jest placówką dziennego pobytu, stwarzającą osobom niepełnosprawnym możliwość rehabilitacji zawodowej i społecznej. W zajęciach uczestniczy 20 osób, które pod okiem instruktorów uczą się wykonywania codziennych czynności, korzystania z urządzeń AGD, przygotowywania posiłków itp. Są też zajęcia rehabilitacyjne poprawiające kondycję fizyczną, a także plastyczne, rękodzielnicze, komputerowe i inne.

Warsztat do niedawna mieścił się w lokalu, który dwukrotnie został zalany podczas powodzi nawiedzających Kotlinę Jeleniogórską. Zalane meble i urządzenia terapeutyczne były przez podopiecznych skręcane, klejone, sztukowane. Nie wytrzymały przewodzki do nowej siedziby – po prostu się rozleciały. Na szczęście RC Jelenia Góra wkrótce kupi nowe. Na ten cel przeznaczy nie tylko dochód z balu, ale też z wcześniejszego koncertu w Filharmonii Dolnośląskiej.

Wiktor Marconi

Rok 2014 rokiem 80-lecia RC Kraków

Krakowski Klub Rotary obchodzi 80-lecie przyznania Karty, czyli dołączenia do wielkiej rodziny rotarian z całego świata. Aby uczcić tę ważną okazję, postanowiliśmy wszystkie organizowane przez nas w tym roku wydarzenia poświęcić rocznicy. Zaczynamy przypomnieniem naszej historii z międzywojnia w krótkim artykule do „Rotarianina”. W jego zakończeniu przedstawimy planowane przez nas imprezy dystryktalne, na które już teraz zapraszamy wszystkich przyjaciół z D-2230.

Zbigniew Hajduk

Rotary rodziło się w II RP z niejakim trudem. Jako naród nie mieliśmy dobrej opinii u konserwatywnych Anglosasów (choć ze Stanów Zjednoczonych). Świeże wspomnienia XIX-wiecznych zrywów niepodległościowych, za czym szedł zarzut romantycznej nieracjonalności, kłopoty w formowaniu demokratycznego państwa w latach 20., podejrzenia o nacjonalizm i antysemityzm przemawiały za tezą, że Polska nie dorosła do realizacji ideałów Rotary. Przeglądając materiały historyczne, zwłaszcza protokoły z posiedzeń zarządu oraz wymianę listów między prominentnymi działaczami RI, można zauważyć, że w tamtym okresie nie znano pojęcia poprawności politycznej! Absolutnie bez zahamowań krytykowano polskie potwierdzone czy wymyślone przywary. Niejednokrotnie krytyka ta dowodzi całkowitego braku rozeznania autora w sytuacji społecznej, kulturalnej czy politycznej ówczesnej Polski. Ale ostatecznie podjęto decyzje pozytywne i w roku 1931 w Warszawie powołany został pierwszy polski klub Rotary.

Starania o utworzenie klubu rotariańskiego w Krakowie toczyły się od 1927 r. Początkowe próby zawiązania komitetu organizacyjnego prowadzone poprzez Bratysławę czy Pragę nie dały rezultatu. Dopiero gdy w 1931 r. krakowski profesor Odo Bujwid podczas Międzynarodowego Zjazdu Espe-

rantystów w Krakowie dowiedział się od von Frenckella, sekretarza klubu Rotary w Dreźnie, o założeniach ruchu rotariańskiego i zainteresował się nimi, sprawa powoli zaczęła postępować naprzód. Po rozmowach i ponagleniach klubu warszawskiego zebrano się 16 listopada 1933 r. i w obecności sekretarza generalnego Rotary International dra Aleksandra O. Pottera oraz inż. Jana Rogowicza, senatora i delegata warszawskiego klubu na Europę, utworzono trzysobowy komitet założycielski, który przyjął statut klubu oraz zarejestrował go w Rotary International. Kartę RC Kraków otrzymał w lutym 1934 r., a w czerwcu tego samego roku w sali restauracyjnej bardzo luksusowego wówczas Grand Hotelu uroczystie zainaugurowano działalność klubu. Zgodnie z przyjętymi założeniami jego członkowie – przedstawiciele różnych branż i zawodów, spotykali się przy biesiadnym stole (patrz zdjęcie) na cotygodniowych dyskusjach lub odczytach o sprawach istotnych dla kraju i społeczeństwa, z wyłączeniem kwestii politycznych i religijnych.

Bardzo trudno odtworzyć kilkuletnią działalność przedwojennego krakowskiego klubu na podstawie nielicznych zachowanych dokumentów. Przetrwały one wojnę i czas PRL-u, ale zaginęły w większości w 1996 r. w wyniku włamania do mieszkania, w którym były przechowywane. Pozostały ma-

teriały obejmujące lata 1934–35 oraz ostatnie miesiące działalności klubu.

Istotną wagę przywiązywano do wspólnych spotkań i dyskusji nawiązujących do wykładów wygłaszanych przez członków. Tematyka była różna. Warto jednak podkreślić, że na niektóre wykłady specjalnie przyjeżdżali rotarianie z różnych stron Polski. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się wykłady Walerego Goetla, np. „Na pograniczu Abisynii i Sudanu (kwestia Nilu i jeziora Tsana)”, „O parkach narodowych”, „Polskie ekspedycje do Atlasu i Ameryki Południowej”. Także dzisiaj każdy wysłuchałby z zainteresowaniem wykładów Odonu Bujwida „Wspomnienia o Pasteurze”, „Najnowsze odkrycia bakteriologiczne”, a wykład Jerzego Struszkiewicza „Ratujmy Kraków”, opublikowany następnie w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”, zachował (niestety) aktualność do dzisiaj. Bogata, interesująco ujęta problematyka, a także głęboka wiedza, którą przekazywali znakomici, często o europejskiej sławie uczeni, pozwalają domyślać się, że za lakonicznymi stwierdzeniami w sprawozdaniach... „po wykładzie wywiązała się ożywiona dyskusja trwająca kilka godzin”, kryją się wspomnienia inspirującej wymiany poglądów i ciekawych przygód intelektualnych wszystkich słuchaczy. Przyjacielskie i towarzyskie kontakty podtrzymywano również podczas wspólnych pieszych



Fotografia grupowa członków klubu i gości podczas uroczystej kolacji. Widoczni m.in.: Marian Dąbrowski (siedzi pierwszy z prawej), Odo Bujwid (siedzi w środku, z brodą), Henryk Mościcki (siedzi drugi z prawej)

wycieczek w okolice Krakowa, a także podczas dorocznych spotkań z rodzinami członków klubu. W 1935 r. na spotkaniu polskich klubów rotariańskich powierzono krakowskiemu klubowi opracowanie oraz wydanie tzw. jednodniówki, poświęconej pamięci zmarłego marszałka Józefa Piłsudskiego, a także stanowiącej szerszy materiał informacyjny na temat Polski i jej osiągnięć po uzyskaniu niepodległości. Nad publikacją pracowano kilka miesięcy i wydano w atrakcyjnej szacie graficznej w językach polskim, angielskim i francuskim. Przesłano ją do wielu klubów rotariańskich za granicą. Była też prezentowana jako materiał informacyjny o kraju przez polskie placówki dyplomatyczne i urzędy konsularne.

Duże znaczenie przypisywano kontaktom z zagranicą. Nie zaniechano stałej korespondencji i wymiany krótkich informacji o działalności rotariańskiej z klubami w USA (Miami, Dormont, Hawthorn), Wielkiej Brytanii (Leicester, Selby), Niemczech (Hannover, Karlsruhe, Wrocław, Plauen, Frankfurt nad Menem), Austrii (Wiedeń, Graz, Innsbruck), Szwajcarii (Fryburg, Zurych), Szwecji (Oskarshamn), Estonii (Tallin), Czechosłowacji (Praga, Czeski Cieszyn, Ostrawa, Prostejov) oraz z klubem w Sofii. Żywe kontakty utrzymywał krakowski klub szczególnie z rotarianami z Bielska, Katowic, Warszawy, Łodzi, a także z klubem we Lwowie i komitetami klubowymi w Zakopanem i Stanisławowie, do których powstania przyczyniły się kon-

takty i doświadczenia krakowskich rotarian. Mimo podjętych wysiłków nie doszło do powstania klubu w Krynicy. Ocalałe dokumenty pozwalają jedynie na krótkie scharakteryzowanie działalności charytatywnej obejmującej końcowe miesiące roku 1934 i cały 1935. Z inicjatywy dra Merza klub podjął się opieki nad wycieczkami szkolnymi przybywającymi masowo do Krakowa w celu zwiedzenia miasta, a także pomocy w sypaniu Kopca Niepodległości (zwanego wtedy Mogiłą Mogił; a później Kopcem Marszałka Piłsudskiego) na podkrakowskim wzgórzu Sowiniec.

Klub zorganizował kilkanaście punktów w okolicach Sowińca, w których dzieci mogły otrzymać bezpłatny posiłek. Członkowie klubu pomagali również w sprawnej organizacji zwiedzania zamku na Wawelu. Podjęto inicjatywę ufundowania przez klub stypendiów dla uzdolnionej młodzieży: wychowanków szkół zawodowych, szkół plastycznych, a także dla wybitnie uzdolnionych młodych badaczy historii Polski oraz utalentowanych muzyków. Korzystając z kontaktów z rotarianinem z Budapesztu, malarzem Ernestem Kovary, zorganizowano kilka wystaw malarstwa węgierskiego oraz – na zasadach wzajemności – wystaw sprzedażnych polskich (głównie krakowskich) malarzy w Budapeszcie. Korzystając z kontaktów z klubem w Hawthorn z Kalifornii, podjęto akcję zmierzającą do nawiązania i wymiany korespondencji w języku angielskim młodzieży z Krakowa z młodymi Amerykanami.

Lata wojny uniemożliwiły działalność Rotary nie tylko w Polsce. Również po wojnie, aż do 1989 r., w komunistycznej Polsce nie było warunków do działalności niezależnych organizacji. W 1946 r., w siedzibie przedwojennego RC Kraków przy Rynku Głównym 45, kilkakrotnie doszło do spotkania krakowskich rotarian w obecności polskiego gubernatora Rotary Witolda Sągajłły (członka RC Katowice). Konkluzja była jedna: reaktywowanie działalności Rotary w Polsce groziłoby poważnymi konsekwencjami dla członków klubu. Następane lata stalinowskiego terroru w pełni potwierdzają obawy, że Rotary traktowane byłoby jako organizacja wroga wobec władzy ludowej, a członkowie spotkaliby się z represjami. Ciąg dalszy historii Rotary w Krakowie zapisało dopiero od roku 1990, kiedy to z inicjatywy prof. Stanisława Włodyki Rotary Club Kraków podjął na nowo działalność.

Kolejne lata działalności krakowskich rotarian po ciemnym okresie panowania totalitaryzmu w Polsce spróbujemy przedstawić w następnym artykule.

Natomiast w najbliższym czasie (31 maja) planujemy spotkanie na Rotariańskim Pikniku Krakowskim, który chcemy połączyć z ogólnopolskim zjazdem klubów Interactu oraz szkoleniem rotarian zainteresowanych problematyką pracy z młodzieżą, a tym samym założeniem klubu Interact w swoim mieście. Śledźcie ogłoszenia na internetowym forum dystryktu.

Opracowano na podstawie tekstu prof. K. Lankosza, syna ostatniego prezydenta RC Kraków sprzed wojny.

Rotarianka gdynianka

Niewiele klubów Rotary ma swoje monografie – a taka właśnie wydana zostanie we wrześniu tego roku przez RC Gdynia. Okazją jest 80-lecie klubu, a autorką publikacji **Małgorzata Sokołowska**, która przygotowała książkę wspólnie ze swoim mężem Andrzejem i którego „zaraziła” pasją wydobywania z zapomnienia ludzi oraz wydarzeń. On jest od początku w Klubie Rotary Gdynia, ona – w RC Gdynia Orłowo.

Małgorzata Sokołowska była pierwszą prezydentką klubu, teraz jest sekretarzem i będzie nim także w następnej kadencji. To, że była dziennikarką i umie pisać, nie znaczy, że lubi sporządzać protokoły, ale tak wyszło. Zwłaszcza, że jest o czym pisać w orłowskim klubie, w którym panie (bo to „babskie” stowarzyszenie), zbierając fundusze na działalność statutową, organizują m.in. doroczny raut dla konsulów i rotarian, kameralne wieczory kolacyjne czy „śledzika”. Sekretarz klubu pilotuje i zasiada w jury najnowszego pomysłu: szkolnego konkursu „Mistrzowie dobrych manier”. Łatwiej się żyje, gdy wiadomo (choć z grubsza), jak się zachować w towarzystwie, w biurze, na przyjęciu. A z tym coraz więcej ludzi ma nie tylko problem, ale robią gafy przekonani, że zachowują się jak najuprzejmiej.

Prywatnie i na co dzień stara się pokazać, że historią można się świetnie bawić, że to nie tylko daty bitew, ale pasjonująca sprawa przemiany obyczaju. Bo najpierw napisała książkę „Myć się czy wietrzyć – dramatyczne dzieje higieny od starożytności do dziś”. Dziś jeździ na spotkania po Polsce i opowiada o szokujących obyczajach toaletowych naszych przodków. Starożytni Rzymianie do łaźni chodzili po kilka razy dziennie, w średniowieczu bardzo ceniono sobie wspólne kąpiele, ale w tzw. wiekach oświeconych stało się we Francji popularne przysłowie: „im bardziej koziół śmierdzi, tym mocniej kochają go kozy”, a w Polsce w 1692 r. uczony jezuita Wojciech Tylkowski pisał: „Czemu człowiek ma bardziej tępe powonienie niż inny zwierzę? By nie miał przykrość sam od siebie wachając dymów, które zewsząd idą przez skórę jego nieprzyjemne”. Za tę pracę została uhonorowana przez Polskie Towarzystwo Higieniczne tytułem VIP-



-HYGEIA, a w 2013 r. książka była mottem przewodnim „Nocy Muzeów” w Rybniku.

Potem wzięła się za swoją ukochaną Gdynię i przygotowała encyklopedię miasta, wydaną w 2006 r. Ze śmiechem opowiada, że zbierając materiały, wystosowała do prezydenta i wiceprezydentów miasta prośbę o przysłanie biogramów z... podaniem daty śmierci i miejsca pochówku. Zorientowała się dopiero, gdy w odpowiedzi otrzymała grzeczne zapytanie: Czy datę śmierci można podać w przybliżeniu?

Z pasji do dziennikarstwa (dziennikarką była wiele lat) chętnie sięga do starych gazet, ale nie na pierwsze, lecz ostatnie strony. Ma dar wyszukiwania absurdów, więc pokazuje niedawne dzieje poprzez tytuły artykułów i ich fragmenty. Tak powstały niedawno wydane „Dni bezmięsne, czyli umiarkowany optymizm w sprawie gumiaków” – rzecz o PRL i Gdyni z lat 1956–1980. Dni bezmięsne wprowadziło zarządzeniem Ministerstwo Handlu Wewnętrznego 31 lipca 1959 r. Od tego czasu w poniedziałki w stołówkach podawano wyłącznie dania jarskie, w sklepach mięsnych sprzedawano tylko podroby, salcesony, kaszanki, słoninę oraz smalec.

– Jaka jest różnica między sklepem mięsnym przed wojną a dzisiaj? Taka, że przed wojną na takim sklepie było napisane „Rzeźnik”, a w środku było mięso i wędliny, dziś jest napisane „Mięso i wędliny”, a w środku jest rzeźnik – komentowała ulica. Dziennikarze zajmowali się prowadzeniem ankiety zatytułowanej „Czego poszukujesz bezskutecznie”. Czytelnicy wypełniali rubryczki, a dziennikarze odpowiadali: białe pantofle damskie na półszpilce można kupić w Sopocie na ul. Kościuszki, baseny dla chorych – w Gdańsku na Heweliusza, uszczelki do kranów – w Gdyni na ul. Świętojańskiej 108, emaliowane nocniki – w gdyńskim PDT, szklanki – w sopockim PDT, opony do motorowerów – na ul. Starowiejskiej. Termosów – w ogóle brak”.

Każdy prawie rozdział rozpoczyna dowcip z tamtych lat. Na wstępie rozdziału o motoryzacji czytamy:

Klient pyta w sklepie motoryzacyjnym o opony do małego fiata.

– U nas nie ma, ale są w Bielsku-Białej, proszę, oto darmowy bilet do Katowic.

– Dlaczego nie do Bielska-Białej?

– Bo w Katowicach kończy się kolejka.

„Dni bezmięsne” poprzedziły „Dni bezciastkowe”. Tytuł wziął się stąd, że decyzją wojewody gdańskiego „z dniem 29.03.1946 zabroniono podawania i sprzedawania wszelkiego rodzaju wyrobów cukierniczych we worki, środy, czwartki i piątki każdego tygodnia”. Urządzenie tłustego czwartku wymagało dyspensy ministra aprowizacji. Książka jest wyborem tytułów z gazet, fragmentów sprawozdań szefa Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Milicji Obywatelskiej, Polskiej Partii Robotniczej, a od 1949 PZPR, oraz Miejskiej Rady Narodowej. W sumie jest to bogato ilustrowana zdjęciami straszno-śmieszna opowieść z gatunku „życie przerosło kabaret”. Przykład? To fragment sprawozdania Sekcji Śledczej Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z grudnia 1948: „Analiza bolączek i trud-

ności w pracy Sekcji Śledczej: tutaj. Sekcja Śledcza nie ma żadnych bolączek, jak również i trudności, chyba tylko brak wykształcenia zawodowego po linii pracy śledczej”. Egzekutywa KM PZPR 11 IX 1951: „Tow. Wróbel: na nocnej kontroli w Zarządzie Portu Gdańsk–Gdynia wykryto, że na jednej z jednostek pływających część załogi spała, inna piła wódkę, a pozostali słuchali radia z Londynu”. Tytuły z gazet: „Za nasze jaja otrzymamy waluty i maszyny” (1947), „Morski Urząd Zdrowia w Gdyni uruchomi na 1 Maja wytwórnę trutek” (1949).

W 2008 r. Małgorzata Sokołowska otrzymała Nagrodę Artystyczną Prezydenta Gdyni. Za redakcję książki „To nie na darmo... Grudzień 1970 w Gdańsku i Gdyni” – III nagrodę w edycji książki pomorskiej na VII Kościerskich Targach Książki Kaszubskiej i Pomorskiej „Costerina 2007”. Od ośmiu lat jest redaktorem naczelną „Akademickiego Kuriera Morskiego” – periodyku Akademii Morskiej w Gdyni; społecznie – członkiem zespołu redakcyjnego „Rocznika Gdyńskiego” i autorką wielu artykułów o dziejach miasta. W swoim dorobku ma kilkanaście książek, a w ubiegłym roku była pomysłodawczynią i współautorką konferencji „Varsaviana po gdyńsku, czyli warszawiacy na gdyńskich przerobieni, Ilustrowane historie niezwykle: od pucybuta do milionera – nadmorskie kariery Polaków w II RP” – w Domu Spotkań z Historią w Warszawie.

Teraz pracuje nad książką o kobietach Gdyni – o zapomnianych inżynierowych, dyrektorowych, komandorowych, które nie należały wprawdzie do Rotary, bo wówczas były to tylko męskie kluby, ale prowadziły w Gdyni stowarzyszenia, pracowały społecznie, organizowały koncerty i rauty, by wspierać ubogich i bezrobotnych. A przy okazji – mówi Małgorzata Sokołowska – to kapitalny materiał pokazujący przemianę obyczaju. Od zbiegowiska w latach 20. na widok kobiety w spodniach, poprzez PRL-owskie „cioty rewolucji”, po prezydentkę Gdyni Franciszkę Cegielską.

Przygotowana przez Małgorzatę Sokołowską monografia RC Gdynia ukaże się we wrześniu. Będzie to historia klubu od momentu powstania w 1934 r. do chwili obecnej, z kalendarium działalności, biografiami członków, ilustrowana zdjęciami i wycinkami z gazet.

– Myślę, że to będzie żywa, fajna monografia – mówi autorka. – W pracy nad nią fascynuje mnie wydobywanie z niebytu ludzi, którzy kiedyś byli wpływowi i twórczy, a potem zostali zupełnie zapomniani. Teraz na przykład koresponduję z rodziną jednego z przedwojennych rotarian, który po wojnie wyemigrował i słuch po nim zaginął. Dziś jego bratanek mieszka w Paryżu i szuka rodzinnych korzeni. Skontaktował się ze mną przez internet, okazało się, że możemy sobie nawzajem udzielić informacji. Jesteśmy już zaprzyjaźnieni, korespondujemy, wymieniamy archiwalne zdjęcia, do których mamy dostęp. Czy to nie wspaniałe?

Tekst napisany wspólnie przez członków RC Gdynia Orłowo
fot. Barbara Esden-Tempska

Pierwsza w dystrykcie Rotariańska Wymiana Przyjaźni

We wrześniu przez 12 dni gościliśmy grupę Amerykanów z Nowego Jorku (D-7490): Lois, Eda, Vala i Annę. Odwiedzili cztery miasta, w każdym spędzili po trzy dni. Spali w domach rotarian, tam jedli śniadania. Obiady i kolacje jadal w restauracjach „w terenie”, choć było też kilka wspólnych posiłków w domach gospodarzy. Wszystkie zaangażowane kluby zapewniły Amerykanom niezwykle intensywny program zwiedzania i spotkań. Goście nie nudzili się ani minuty i wrócili do domów bardzo zadowoleni z wycieczki. Oto pokrótce, jak wyglądał ich pobyt.

Zbigniew Szymanowski, przewodniczący komitetu RFE D-2230

Kraków

Zwiedzanie: Rynek Główny, Sukiennice, Kopalnia Soli w Wieliczce, Zamek Królewski w Niepołomicach, Wawel, kościół Mariacki, fabryka Schindlera, żydowska dzielnica Kazimierz.

Inne atrakcje i spotkania: spotkanie klubowe RC Kraków Wawel, z gubernatorem Januszem Potęgą.



Na Rynku Głównym



Spotkanie w klubie Kraków Wawel, uczestniczył w nim DG Janusz Potępa



W Muzeum Monet Papieskich



Na Jasnej Górze

Częstochowa

Zwiedzanie: Szlak Orlich Gniazd (z zamkami i ruinami zamków) na trasie z Krakowa do Olsztyna k. Częstochowy, klasztor na Jasnej Górze, Muzeum Monet Papieskich.

Inne atrakcje i spotkania: Gra w golfa na polu golfowym w Konopiskach k. Częstochowy z kolegami z częstochowskiego klubu, koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry i solistów, który zorganizował dyrektor częstochowskiej filharmonii, członek klubu. Amerykanie zwiedzali też klinikę, której współwłaścicielem jest prezydent RC Częstochowa. Ponieważ szefowa amerykańskiej grupy Lois była dyrektorem szpitala w Nowym Jorku, możliwe że oba szpitale zrealizują wspólny grant. Było też spotkanie przy kawie i ciastkach z prezydentem miasta, który obdarował gości pamiątkami i albumami o Częstochowie. Pobyt zakończyło ognisko z pieczonką, winem, piwem i nalewkami na błoniach pod zamkiem w Olsztynie k. Częstochowy.



W Muzeum
Włókiennictwa



W Manu-
fakturze

Łódź

Zwiedzanie: w Spale i okolicach – drewniany kościółek z XI w. i synagoga z oryginalnymi malowidłami z cyrylicą, XII-wieczny kościół w Inowłodzu, częściowo odrestaurowany Zamek Królewski z XV w., muzeum militariów w niemieckim bunkrze kolejowym. W Łodzi – muzeum w Radogoszczu, pałac Poznańskich, Manufaktura, Muzeum Sztuki Współczesnej, Muzeum Włókiennictwa.

Inne atrakcje i spotkania: Amerykanie przyjechali do Spawy busem przysłanym przez kolegów z Łodzi. Tam w swoim domu w puszczy spalskiej przyjął ich Szczepan Miłosz. Po zwiedzaniu okolic wrócili do niego na nalewki i domowe specjały. Następnego dnia już w Łodzi odwiedzili dom dziecka, którym opiekuje się RC Łódź, znów rozmawiano o możliwym granic. Kolejny punkt programu to spotkanie w RC Łódź, potem degustacja win z sommelierem, na którą zaprosił RC Łódź 4-Kultury. Następnego dnia spotkanie z RC Łódź Centrum.

Warszawa

Zwiedzanie: park Ujazdowski, Łazienki, Starówka, Zamek Królewski, Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Sztuki Współczesnej, pałac w Wilanowie.

Inne atrakcje i spotkania: Z Łodzi do Warszawy Amerykanie przyjechali busem. Spotkali się w ambasadzie z attache ambasady USA. Na spotkaniu Lois wypytywała, dlaczego Polacy muszą mieć wizy do USA. Potem spotkanie w mieszkaniu Marka Krawczyńskiego, jednego z gospodarzy, który zaprosił wszystkich do siebie na projekcję filmu o powojennej odbudowie warszawskiej Starówki projektowanej przez jego ojca. Spotkanie na kolacji w RC Warszawa-Józefów, na której było kilkunastu wymieńców ze świata, również z USA. Po kolacji Jasio, jeden z gospodarzy, zaprosił na imprezę do klubu cygarowego w hotelu Hayatt. Było palenie cygar, picie koniaku i whisky oraz tańce. Jasio poznał nas z ambasadorem Kuby (wiadomo, skąd mają dobre kubańskie cygara). Pomógł też Lois dotrzeć do ksiąg i znaleźć na Pradze kamienicę należącą niegdyś do jej dziadków, którzy wyjechali z Warszawy w 1905 roku. Lois była zadowolona, że poznała swoje korzenie i że mogła zrobić sobie zdjęcie przy kamienicy, która była własnością jej rodziny. 13 dnia po śniadaniu goście udali się na lotnisko i odlecieli do Nowego Jorku, z tym że para Val i Anna polecili jeszcze na tydzień do Wenecji, a dopiero później do USA.



Na spotkaniu z RC Warszawa Józefów



Pod ambasadą amerykańską

Rotariańska integracja na morzu



Członkowie dwóch poznańskich klubów: RC Poznań Puszczykowo i RC Poznań Starówka oraz grupa zaprzyjaźnionych osób wypoczywali wspólnie na rejsie wycieczkowym z Wenecji do Istambułu.

Hanna Lenartowicz

Grupa liczyła 57 osób. Organizatorem wyprawy był prezydent RC Poznań Puszczykowo Lesław Lenartowicz. Na rejsie nie zabrakło również prezydenta drugiego klubu, RC Poznań Starówka, Jacka Lewandowskiego.

Przygoda rozpoczęła się 18 października 2013 r. Podróż do Wrocławia, przelot samolotem do Mediolanu, a następnie przejazd autokarem do Wenecji minęły w radosnej atmosferze. Choć byliśmy trochę zmęczeni, po zostawieniu bagaży w hotelu prawie cała grupa zdecydowała się na spacer po Wenecji i kolację w mieście. Grupa najbardziej wytrwałych obejrzała jeszcze spektakl w Teatro San Gallo. Następnego dnia w porcie czekał na nas

statek MSC Divina – przepiękny pływający kurort. Liczne restauracje i bary czekały na przyjęcie gości. Można tu było znaleźć strefę plażowania z basenami, centrum fitness i spa, ścieżkę joggingową, teatr, kino, kasyno, klub bilardowy, dyskotekę i sklepy, wszystko urządzone z wielkim smakiem. Cały rejs był świetnie zorganizowany. Rano śniadanie, wyjście na brzeg i zwiedzanie miejscowych zabytków. Można było samemu organizować wyprawy albo skorzystać z wycieczek fakultatywnych. Kto chciał, mógł też wypoczywać na statku. Po powrocie na pokład czekały na wszystkich suto zastawione stoły. Potem każdy miał chwilę wytchnienia i czas na przygotowanie się do kolacji. Wyśmienite jedzenie, dobre wino, miłe

rozmowy wszystkich świetnie nastrojały. O godzinie 21 w teatrze odbywały się przedstawienia, a potem kilkanaście barów zapraszało różnorodną muzyką i drinkami. Zaczynała się wspólna zabawa. W miłej atmosferze spędzaliśmy czas, odkrywając liczne talenty taneczne, wokalne i satyryczne koleżanek i kolegów.

Pierwszym portem, do którego dopłynęliśmy było włoskie Bari. Na brzeg wyszliśmy o godzinie 10 i mieliśmy czas do 15.30. Zwiedzaliśmy najważniejsze zabytki: XIII-wieczny zamek cesarza Fryderyka II, romańsko-gotycką katedrę św. Sabiny z przełomu XI i XII w. oraz romańską bazylikę św. Mikołaja, patrona Bari. Znaleźliśmy także wążek polski – znajdował się tu nagro-

bek królowej Bony, żony Zygmunta I Starego, matki Zygmunta Augusta. Pochodziła ona z panującej w Bari dynastii Sforzów. Mauzoleum ufundowane przez jej córkę, Annę Jagiellonkę, umieszczono za ołtarzem głównym. Odbiliśmy również krótki spacer urokliwymi uliczkami Bari. Przez otwarte drzwi zaglądaliśmy do kuchенок, gdzie gospodynie bardzo sprawnie lepiły małe makaronowe kluseczki podobne do uszek – regionalny przysmak.

Następnie dopłynęliśmy do Katakolon w Grecji. Wynajętym autokarem pojechaliśmy zobaczyć najslynniejsze miejsce kultu Zeusa, Olimpię. Odbył się tu w 776 r. p.n.e. pierwsze odnotowane igrzyska. W odległych czasach znajdowała się tu świątynia Zeusa z ołtarzem, a także posąg Zeusa dłuta Fidiasza, świątynia Hery, Filipejon – świątynia Filipa II Macedońskiego, stadion na 20 tys. mieszkańców, hipodrom, gimnazjon, łaźnie i skarbcce. Mogliśmy podziwiać tylko pozostałości po tych budowlach, jednak i one zrobiły na nas wrażenie. Pięknie o tym miejscu opowiadał nam nasz kolega Krzysiu Milczarek z RC Poznań Puszczykowo, literat i historyk. Tu zwiedziliśmy również muzeum archeologiczne – jego ekspozycja zawiera kolekcję starożytnych rzeźb, np. głowę Hery z VI w. p.n.e.

Następne dni spędziliśmy w Turcji. Pierwszym portem, do którego tu dopłynęliśmy, był Izmir, a kolejnym Istanbuł. W Istanbule wynajęliśmy dwa busy, które obwoziły nas po mieście. Cieśnina Bosfor dzieli to miasto na dwie części, europejską i azjatycką. Najpierw zwiedziliśmy Błękitny Meczet, który powstał na życzenie sułtana Ahmeda I. Jest on jednym z ostatnich, a zarazem najwspanialszych przykładów tzw. klasycznego okresu sztuki islamskiej w Turcji. Jego nazwa pochodzi od koloru ornamentów zdobiących fajansowe płytki na ścianach. Oglądaliśmy również Haga Sofię – Kościół Mądrości Bożej. Ta monumentalna świątynia powstała w czasach bizantyjskich i uważana jest za najwspanialszy obiekt architektury i budownictwa całego pierwszego tysiąclecia naszej ery. Po zdobyciu Konstantynopola przez Turków w 1453 r. została zamieniona na meczet i wówczas dobudowano minarety. Niestety nie zdążyliśmy obejrzeć pałacu Topkapi będącego rezydencją sułtanów przez ponad 380 lat. Obiecaliśmy sobie, że jeszcze tu wrócimy.

Następny dzień spędziliśmy na morzu. Korzystaliśmy z atrakcji, które mieliśmy na statku. Pogoda dopisała, więc większość z nas spędzała czas w strefie plażowania. Wszyscy podda-

li się błogiemu lenistwu. Nabieraliśmy sił, ponieważ wiedzieliśmy, że następnego dnia dopływamy do Dubrownika w Chorwacji i znów będziemy zwiedzać. Przywitała nas piękna, słoneczna pogoda. Miejskim wycieczkowym autobusem podjechaliśmy pod stare miasto, najbardziej znaną część Dubrownika. Jest to unikatowy w Europie, zachowany w całości układ urbanistyczny średniowiecznego miasta wraz z systemem umocnień obronnych. Zachwyciła nas architektura białego kamienia i czerwonych, ceglanych dachów. Podziwialiśmy przepiękne budowle, snuliśmy się urokliwymi uliczkami Dubrownika, zjadaliśmy miejscowe specjały: kandyzowane figi, daktyle, orzechy, i kupowaliśmy pamiątki. Odkryty autobus zawiózł nas jeszcze na dwa punkty widokowe, gdzie podziwialiśmy panoramę starego miasta, a później wróciliśmy na statek.

Następnego dnia rano (26 października) byliśmy już w Wenecji. Podróż powrotna minęła bardzo szybko. Na poznańskim lotnisku pożegnaniom nie było końca. Obiecaliśmy sobie podobną wyprawę za rok. Myślimy, że nawiązane przyjaźnie i długie wieczorne rozmowy zaowocują nowymi pomysłami i jeszcze lepszą wspólną pracą w naszych klubach rotariańskich.



E.R.I.C. według nowych zasad

Na styczniowy REM w Zagrzebiu pojechała grupa około 15 osób z Polski. Jak co roku, tak i tym razem zgromadzenie reprezentantów (E.R.I.C. Country Representatives) wybrało gospodarza następnego styczniowego REM-u w 2015 r. Został nim wybrany jednogłośnie Istambuł. Decyzję uprościło to, że nie było kontrkandydata.

Na konferencji podjęto też znacznie ważniejsze decyzje. Od początku istnienia European Rotaract Information Centre (E.R.I.C.) organizacja ta opierała się na zasadach nie w pełni zgodnych z zasadami Rotary, które jednoznacznie określają hierarchię osób podejmujących decyzje. Jest ona następująca: prezydent klubu → DRR → centrala RI w Evanstone. Tymczasem E.R.I.C. przez ponad 25 lat istnienia opierał swoją decyzyjność na tzw. Country Representatives, czyli takich ambasadorach krajów, których umieścił pomiędzy DRR-ami a Evanstone. Jest to system bardzo intuicyjny i prosty (opierający się na identyfikacji z krajem, a nie dystryktem), a przede wszystkim efektywny (trudno wyobrazić sobie przeprowadzenie sensownego spotkania z ponad 130 europejskimi DRR-ami na sali). Problem ten jednak nabrzmiewał, ponieważ reprezentacja krajowa nie dość, że nie była całkiem legalna, to do tego faworyzowała

małe kraje (w sensie rotaractorskim, jak np. Polska) kosztem tych dużych (np. Włochy czy Niemcy). W końcu nadszedł więc czas, kiedy trzeba było dostosować się do zasad Rotary.

Po wielomiesięcznej pracy zespołu legislacyjnego, składającego się z kilku kluczowych w Europie osób: Laury (prezydenta E.R.I.C.), Delyana (sekretarza E.R.I.C.), Brendy (francuskiego reprezentanta), Tobiasza (niemieckiego reprezentanta), Mikołaja i mnie, powstał projekt oficjalnie zaakceptowany przez Evanstone. Na jego bazie Rotary zmieni swoje zasady dotyczące wszystkich 16 tzw. MDIO na świecie (MDIO, czyli Multi-District Information Organisation, np. europejski E.R.I.C. czy azjatycki R.S.A.).

Projekt wprowadza żelazną zasadę Rotary dla MDIO, czyli „one district – one vote”, a jednocześnie zachowuje tradycyjny kształt E.R.I.C. oparty na reprezentantach krajowych. Decyzje będą podejmowane w dwustopniowym głosowaniu, w którym najpierw swoje głosy (za pośrednictwem reprezentantów krajowych) przekazują DRR-owie. Jeśli nie ma przewagi 2/3 głosów, wtedy swoje oddają reprezentanci krajowi, a decyzja tym razem zapada większością zwykłą. Taki system ogranicza monopol rotaractorskich potęg krajowych (tylko cztery największe mogłyby przegłosować prawie 30 innych), a jednocześnie osłabia niewspółmierny wpływ państw małych (np. Polska, mimo że jest rotaractorskim mikrusem, ze swoją 1/3 dystryktu miała jeden głos, czyli tyle samo co Anglia, która ma dystryktów 20). Tempo wprowadzania zmian będzie błyskawiczne. Już kolejne EUACO w Nicei odbędzie się według nowych zasad. Namawiam do przyjazdu wszystkich tych, którzy chcą współuczestniczyć w tej najistotniejszej ewolucji w historii E.R.I.C.

Z rotaractorskim pozdrowieniem
Miloš Dragović

Łódzkie wyginają

Pomysł na stworzenie charytatywnego kalendarza z rotaractorkami w rolach głównych zrodził się na przedświątecznym spotkaniu klubu. Z miejsca udało się skompletować ekipę do realizacji sesji. W charakterze modelek wystąpiły cztery zgrabne i odważne rotaractorki, pomalowane przez prezydenta klubu Patrycję Jundo (która uczy się wizażu i charakteryzacji) i sfotografowane przez członków klubu: Aleksandrę Orlewicz i Roberta Karolczaka. W planach jest już zaproszenie do udziału w kolejnych edycjach innych polskich klubów Rotaract.

Kalendarz kosztuje 100 zł, można go zamówić, pisząc maila na adres: jundo.pat@gmail.com. Wszystkie zdjęcia są udostępnione na stronie łódzkiego RAC.

Pieniądze ze sprzedaży wspomogą hospicjum zwane Pałacem, niedawno otwarte w Łodzi przy ul. Dąbrowskiego 87. Przedsięwzięcie zrealizowane przy pomocy Fundacji Gajusz to jedyne w centralnej Polsce stacjonarne hospicjum utworzone głównie dla sierot. Przyjmować też będzie dzieci, których rodzice nie mogą podjąć opieki np. z powodu skrajnej biedy. Potrzeby takich placówek są ogromne. Hospicjum powstało przy udziale wielu ludzi dobrej woli, łódzcy rotaractorki chcą dołożyć swoją cegiełkę.

Rotarianie, kupujcie!
Modelki są piękne,
zdjęcia doskonałe,
a cel szczytny.

Maj
2014

1 czw
2 pt
3 sob
4 n
5 pn
6 wt
7 śr
8 czw
9 pt
10 sob
11 n
12 pn
13 wt
14 śr
15 czw
16 pt
17 sob
18 n
19 pn
20 wt
21 śr
22 czw
23 pt
24 sob
25 n
26 pn
27 wt
28 śr
29 czw
30 pt



rotaractorki śmiało ciała



RC MIŃSK JUBILEUSZ MIŃSKIEGO ROTARY

W tym roku mija 20 lat od czarтеру pierwszego rotariańskiego klubu w Mińsku. Jego założycielem był ambasador ZSRR Witalij Smirnow. Z Rotary zetknął się po raz pierwszy podczas służby dyplomatycznej w Wielkiej Brytanii, kilka lat później został członkiem klubu na kolejnej placówce w Bangladeszu.

Po powrocie do Mińska w roku 1990 zaczął zbierać grupę inicjatywną. W jaki sposób udało mu się uzyskać tak szybko zgodę Kremla na działalność międzynarodowej organizacji, to jego tajemnica. Podobno znaczenie miała tu życzliwość Raisy Gorbaczowej.

Faktem jest, że w 1991 r. grupa przy współpracy amerykańskich rotarian już kilkakrotnie organizowała zbiórki pieniędzy. Klub zarejestrowano jako stowarzyszenie krajowe w marcu 1992 r., a dwa lata później przyjęto go do Rotary International. Od tego czasu przeprowadził wiele akcji. Pomagał szkołom, szpitalom, domom pomocy społecznej, nawiązał kontakt ze 104 klubami z 30 krajów. Dzięki ich współpracy sprowadził na Białoruś sprzęt medyczny i leki o wartości ponad 1,5 mln dolarów. Dzięki hojności dwóch członków klubu: Leonida Szatona, właściciela banku, i Władimira Jewtucha, właściciela firmy budowlanej, którzy oddali

sporą część zysków swoich firm, wybudowano mieszkania (!) dla ubogich wielodzietnych rodzin. Przedsięwzięcie kosztowało 1,4 mln dolarów. Klub zresztą nadal buduje – niedawno przekazał dom dla rodzin pacjentów mińskiego centrum onkologii, wyłożył na ten cel 40 tys. euro. Wielką pomocą służyła przy całej akcji polska ambasada na Białorusi.

Kolejna niezwykła osobowość białoruskiego Rotary to Galina Szabailow, „najlepsza białoruska bizneswoman roku 2013”, członkini mińskiego klubu, która prowadzi imprezy charytatywne w ufundowanej przez siebie kaplicy w centrum onkologicznym w Mińsku.

Ogromnego przedsięwzięcia podjęła się Irina Soborowa, także członkini RC Minsk, prezes koncernu energetycznego. Zdobywa pieniądze na zakup lub budowę domów, które służyć będą rodzinom zastępczym. W opisie projektu czytamy: „Na Białorusi 6000 sierot mieszka w 85 instytucjach. Chcemy, by powstało 140 nowych rodzin zastępczych, które przyjmą ok. 2000 dzieci”. Temat domów dziecka jest Soborowej bliski, bo sama ma adoptowane dzieci.

W roku 2001 powstał klub w Homlu, potem w Brześciu, a w 2003 r. dwa kluby w Mińsku – RC Minsk Ratusha i RC Minsk City. Białoruskie kluby wysyłają młodzież na studia do Niemiec, organizują szkolenia zagraniczne dla lekarzy, obozy młodzieżowe w Szwecji,



Sergiej Filipow w Muzeum Niemena

zawody sportowe dla dzieci z domów dziecka. Wspólną akcją wszystkich klubów jest współpraca z chirurgami ze Stanów Zjednoczonych nazwana „Serca dzieci na Białorusi”. Dzięki niej w latach 2001–2007 r. zoperowano bezpłatnie 278 dzieci z wrodzoną wadą serca zagrażającą życiu, a w latach 2008–2012 134 dzieci.

Trzeba też wspomnieć o utworzeniu Muzeum Pamięci Czesława Niemena w jego rodzinnym domu w rejonie Grodna. Dom był w ruinie, dzięki zaangażowaniu rotarian, zwłaszcza Siergieja Filipowa, budynek dziś jest czynnym muzeum, które w ciągu ostatnich trzech lat odwiedziło tysiące gości.

Tekst na podstawie artykułu Siergieja Filipowa do „Rotarijca”

RC NIKOLAEV ŚWIĄTECZNA ZABAWA

W grudniu klub z Mikołajowa zorganizował świąteczną zabawę dla dzieci z miejscowego domu dziecka. Część prezentów otrzymała... dyrekcja. Były to zabawki i kosmetyki, które będą służyć wszystkim dzieciom, a także butelki dla niemowląt, materiały edukacyjne, narzędzia, ubrania i inne artykuły potrzebne w życiu codziennym. Wszystko zebrane przez wolontariuszy poprzez portale społecznościowe. Członkowie klubu wraz z wolontariuszami przygotowali dla dzieci zabawę z klaunem, Mikołajem i Śnieżynką. Na przyjęcie zabrali banany, mandarynki i wielką torbę cukierków do podziąłu. Było ubieranie choinki, tańce, konkursy i zwykłe wygłupy. Na koniec dzieci prosiły: „Jeszcze nie idźcie, chcemy się dalej bawić”. To była największa nagroda.

Bogdan Smirny, Siergiej Smirny



RC KRAKÓW ZAMEK PRZYBYWA KOLEJNY KLUB W DYSTRYKCIE

Wkrótce czarter nowego klubu Kraków Zamek. Klub liczy 20 członków, w tym 13 pań i 7 panów. To także prawdopodobnie jedyny klub w Polsce, w którym większość składu stanowią małżeństwa – jest ich w RC Kraków Zamek aż sześć. Całe towarzystwo zebrała Janina Modelska-Zielonka (na zdjęciu z mikrofonem), która będzie prezydentem czarterowego klubu. Wcześniej przez wiele lat należała do RC Kraków Wanda.

– Nasi członkowie współpracowali wcześniej z krakowskimi klubami Rotary i byli zainteresowani działalnością charytatywną – mówi. – Zapraszałam ich na nasze bale, przychodzili, przyglądali się, jeśli coś było organizowane, z ochotą się włączali. Dlatego wystarczyło właściwie, że zorganizowałam spotkanie w Zamku w Niepołomicach, na którym zaproponowałam utworzenie nowego klubu, by zrealizowali z entuzjazmem.

15 listopada 2013 r. Sąd Rejonowy Kraków-Śródmieście zarejestrował Ro-

tary Club Kraków Zamek jako stowarzyszenie z siedzibą w Niepołomicach przy ul. Zamkowej 2. Nie czekając na czarter, który odbędzie się 11 kwietnia, klub postanowił pomóc swojej lokalnej społeczności i zorganizował Charytatywny Rotariański Bal Maskowy w pięknych salach Zamku Królewskiego w Niepołomicach. Patronat honorowy nad imprezą objął Marek Sowa – marszałek województwa małopolskiego oraz Roman Ptak – burmistrz miasta i gminy Niepołomice, patronatem medialnym został „Dziennik Polski”.

Bal uświetnił występ solistów Opery Krakowskiej Michała Kutnika i Krysztyny Tyburowskiej, a do tańca zaprosił znakomity zespół Omen Band. Wszyscy świetnie się bawili i ostro licytowali na aukcji obrazów, grafik oraz wielu innych wspaniałości. Dochód z aukcji wyniósł ok. 27 tys. zł i przeznaczony został na zakup sprzętu rehabilitacyjnego dla Centrum Autyzmu i Całościowych Zaburzeń Rozwojowych w Krakowie, które powstało w 2013 r.

w wyniku połączenia trzech szkół i placówek z długoletnim doświadczeniem w edukacji uczniów niepełnosprawnych. Celem połączenia jest zapewnienie miejsca nauki i terapii na wszystkich szczeblach edukacji osobom z autyzmem o różnym poziomie funkcjonowania i intelektualnym. Uczniowie Centrum to dzieci i młodzież w wieku od 6 do 25 lat.

– Jesteśmy najmłodszym klubem i jak to bywa z najmłodszymi, wszędzie nas pełno. Już dzisiaj przygotowujemy następną akcję – mówi Janina Modelska-Zielonka. – Po wakacjach planujemy charytatywny koncert. Chcemy z naszą działalnością być obecni w powiecie, w Krakowie dzieje się dużo, a poza jego granicami niewiele, zwłaszcza jeśli chodzi o dobroczynność. Zamierzamy tę lukę wypełnić, odnaleźć osoby, które chcą się zaangażować. Liczymy też, że sponsorzy chętnie dołożą się do przedsięwzięcia, które na prowincji bywa wydarzeniem roku, a w dużym mieście ginie w natłoku innych. (red.)



RC CHEŁM

STYPENDIUM DLA ŚPIEWAJĄCEGO ELEKTRYKA

– Ostatnio byliśmy partnerami w matching grantach realizowanych przez zagraniczne kluby na rzecz ich społeczności. Doszliśmy do wniosku, że teraz czas, byśmy wsparli nasze, lokalne talenty – mówi prezydent RC Chełm Tomasz Jasielski.

Członkowie klubu skontaktowali się z chełmskimi szkołami średnimi, prosząc dyrekcję o wskazanie uczniów, którzy zasługują na stypendium od klubu.

Spośród przedstawionych kandydatów klub wybrał Tomasza Bławuckiego. Tomek jest w trzeciej klasie jednego z chełmskich liceów, chodzi do klasy o profilu matematyczno-fizycznym, po maturze zamierza studiować na wydziale elektrycznym Politechniki Lubelskiej. Jego hobby to śpiew. Uczył się go w miejscowej szkole muzycznej. Startuje w konkursach wokalnych w Polsce i za granicą, wiele z nich wygrywa. Jednak nie chce, by muzyka była jego zawodem. To właśnie podejście ujęło członków RC Chełm.

– Chłopak jest rozsądny, stąpa twardo po ziemi. Postanowiliśmy, że damy mu możliwość rozwijania pasji. Kto wie, może się tak jeszcze okazać, że jednak to śpiewem będzie zarabiał na życie – mówi Tomasz Jasielski. – Smaczku całej historii nadaje fakt, że Tomek urodził się w Kazachstanie. Jego rodzina wywodzi się z terenów obecnej Ukrainy, jak wielu innych Polaków z tego obszaru zostali w czasie wojny deportowani na wschód. Rodzice Tomka wrócili do Polski kilka lat temu.

Od grudnia 2013 r. chłopak dostaje od klubu 400 zł miesięcznie. Ma je przeznaczyć na swoje muzyczne hobby: kupić instrument, opłacić dodatkowe lekcje albo wyjazdy na konkursy. Klub nie spisywał z Tomaszem umowy stypendialnej.

– Wybraliśmy formę gentleman's agreement. Umówiliśmy się, że co dwa miesiące młody człowiek będzie przychodził do klubu i zdawał nam relację,



Tomasz Bławucki, stypendysta klubu

jak wykorzystał pieniądze i jak się rozwija. Liczymy na wzajemne zaufanie i wierzymy w jego pasję – wyjaśnia prezydent RC Chełm.

Tomek Bławucki będzie otrzymywał stypendium do czerwca 2014 r., potem członkowie klubu zadecydują o jego prolongacie lub zawieszeniu. (red.)

RC KATOWICE

SĄ PIENIĄDZE NA BUDOWĘ SZKOŁY W MALAWI

RC Ostrava International zaprosił partnerski RC Katowice do matching grantu. Jego celem jest pomoc mieszkańcom Malawi, jednego z najbiedniejszych krajów świata. Jeden z członków czeskiego klubu, lekarz Radoslav Madar, jeździł tam w ramach programu „Lekarze bez granic”. Udało mu się wdrożyć tam autorski projekt zmierzający do założenia szkoły i szpitala. Wraz z wolontariuszami Malawijczycy wypalili już kilkadziesiąt tysięcy cegieł, z których zamierzają je zbudować. RC Ostrava International i RC Katowice wspólnie zbierają pieniądze na kontynuację budowy.

21 lutego katowicki klub zorganizował w Domu Kultury w Mikołowie koncert. Dochód z niego to 8 tys. zł, w całości przeznaczony na grant. Wystąpiły „młode talenty” z powiatu mikołowskiego, Josef Melecky z RC Ostrava International oraz Henryk Czich z zespołu Universe. Program, scenografia, koordynacja i prowadzenie to zasługa Bogdana Uliasa, past prezydenta klubu.

– Frekwencja dopisała, bo przyszło około 250 osób – mówi Bogdan Uliasz. – Koncert był dynamiczny, ciepły, z humorem. W czasie przerwy nasi goście, racząc się rotariańskimi domowymi wypiekami i nalewkami, lali nam miód na serce, mówiąc, że przyszli, by wesprzeć program na rzecz Malawi, a tymczasem trafili



Koncert młodych talentów zgromadził sporą publiczność i przyniósł 8 tys. zł

na autentycznie świetny koncert. Sala, nagłośnienie, światła i artyści – wszystko mieliśmy gratis. Chciałbym im serdecznie podziękować, bo to dzięki ich bezinteresowności zebraliśmy pieniądze na nasz wkład w grant dla Malawi. (red.)

RC GRUDZIĄDZ GRUDZIĄDZ SŁOWEM MALOWANY

Od wielu już lat klub otacza opieką Centrum Pomocy Dziecku i Poradnictwa Rodzinnego. Jest to podmiot prowadzący m.in. placówkę nazywaną kiedyś domem dziecka, w której aktualnie mieszka ponad 120 młodych osób. Przed dwoma laty wspólnie z kilkoma klubami polskimi i zagranicznymi zrealizowaliśmy grant, którego efektem jest nowoczesny plac zabaw dla podopiecznych Centrum. Kierujemy też do nich wiele przedsięwzięć na mniejszą skalę. Są to (pośród innych akcji) różne konkursy mające na celu aktywizację dzieci i młodzieży.

Ostatnio odbył się konkurs na wiersz „ilustrujący” fotografie Grudziądza i zatytułowany „Grudziądz słowem malowany”. Zdjęcia z różnych zakątków miasta zostały zrobione w ramach jednego z wcześniejszych konkursów, również skierowanego do podopiecznych Centrum Pomocy Dziecku i Poradnictwa Rodzinnego. 20 stycznia przyznaliśmy nagrody laureatom i otworzyliśmy wystawę pokonkursową. Na uroczystości pojawili się oczywiście członkowie klubu, nie zabrakło też przedstawicieli władz miasta i parlamentarzystów z Grudziądza. Wręczając nagrody, prezydent klubu, Tomasz



fot. Lucjan Zubrzycki

Otwarcie wystawy pokonkursowej. Z mikrofonem prezydent klubu Tomasz Szczęsny

Szczęsny, poinformował o kolejnym planie RC Grudziądz. Wspólnie z klubami z Finlandii chcemy zrealizować grant, którego celem będzie zapobieganie społecznemu wykluczeniu podopiecznych Centrum. Wszystkim obecnym zama-

rzyło się również wydanie drukiem nagrodzonych wierszy i zdjęć. Spotkanie zakończyło widowisko poetycko-muzyczne przygotowane przez wychowanków Centrum.

Lucjan Zubrzycki



RC LUBLIN STARE MIASTO SANNA KULINARNA

Już drugi rok z rzędu klub organizuje kulig dla lubelskich rotarian. W tym roku odbył się on 8 lutego w lasach kozłowieckich. Uczestnicy przyjechali busem do leśniczówki Stary Tartak, zjedli wymieniony bigos myśliwski, kiełbaski z ogniska i napili się grzańca. Dopiero potem, z pełnymi żołądkami, wybrali się saniami na objazd rejonu administrowanego przez leśniczówkę. Obawiano się, że śniegu nie wystarczy na sanne, bo przez kilka dni przed imprezą temperatury były dodatnie, ale na szczęście w lesie było ciągle biało. Po powrocie do leśniczówki rozpoczęła się biesiada, na której degustowano nalewki i potrawy z dziczyzny, wspominając różne wspólne imprezy. W sumie w spotkaniu uczestniczyło 17 osób z lubelskich klubów Rotary. Grono było kameralne, ale impreza udana, a jej uczestnicy wyrazili życzenie, by spotkać się ponownie za rok. (red.)

RC SŁUPSK OBECNY W REGIONIE

Klub angażuje się w życie społeczne regionu wspomagając niewielkimi kwotami rozmaite przedsięwzięcia i instytucje. W lutym na przykład przekazał 1000 zł dla Hufca Ziemi Słupskiej. W harcówce spotykają się dzieci i młodzież pochodząca w dużej mierze z rodzin zagrożonych patologią. Harcówka mieści się w 100-letnim budynku, wymagającym nieustannych drobnych remontów, które pochłaniają sporą część niewielkiego budżetu hufca.

Zarząd hufca zwrócił się do klubu z prośbą o pomoc w opłaceniu bieżących rachunków za ogrzewanie, prąd i wodę.

– Nie mamy wątpliwości, że pieniądze są tam dramatycznie potrzebne. Część hufiec dostaje z centrali ZHP, ale nie jest to zbyt zamożna instytucja – mówi prezydent Krzysztof Banach. – A do tego odkład Słupsk stracił status województwa, tych środków jest naprawdę mało. Nie wykluczamy dalszej współpracy z harcerzami.

– Ostatnio RC Słupsk pokrył także część kosztów związanych z wydaniem książki z twórczością uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych – laureatów Konkursu Literackiej Twórczości Dzieci i Młodzieży. Impreza ma prawie 30-letnią tradycję. Klub dołączył także do sponsorów 29. festiwalu jazzowego poświęconego twórczości Krzysztofa Komedy oraz projektu słupskich licealistów „Zwalczamy otyłość”. (red.)



Klub od lat sponsoruje festiwal poświęcony twórczości Krzysztofa Komedy. W tym roku był jednym z fundatorów nagród dla zwycięzców konkursu kompozytorskiego

RC GORZÓW WIELKOPOLSKI POMOC DLA JANKA

Ponownie zwracamy się do wszystkich Koleżanek i Kolegów z gorącą prośbą o pomoc dla naszego kolegi Janka Cytowicza, współtwórcy Gorzowskiego Klubu Rotariańskiego, stron internetowych dystryktu 2230 i wielu klubów, inicjatora licznych akcji charytatywnych.

Janek potrzebuje naszej pomocy. Przewlekła choroba uwięziła go w domu, popadł w poważne kłopoty finansowe. Niewielką emeryturę jego i jego żony częściowo zabiera komornik, grozi mu eksmisja, brakuje mu środków na niezbędne leki.

Od pewnego czasu dzięki wielu rotarianom zbieramy środki na pierwszą pomoc. Pozwoliły one na pokrycie bieżących opłat Janka (lekarstwa, woda, energia elektryczna). Do dnia dzisiejszego przekazaliśmy w kolejnych ratach ok. 22 000 zł. Sytuacja finansowa Janka pozwala jedynie na bieżącą, doraźną pomoc. Apelujemy do wszystkich braci rotarian, aby nadal wspierali Janka choćby najdrobniejszymi kwotami.

Wszystkim, którzy zechcą włączyć się do akcji, podajemy numer konta, na które można dokonywać wpłat:

PL 18 8363 0004 0052 4652 2000 0001

Gospodarczy Bank Wielkopolski SA

BIC: GBWCPLPP

Gorzowski Klub Rotariański

ul. Walczaka 20

66-400 Gorzów Wielkopolski

z dopiskiem: „JANEK”

RC Szczecin Center jako instytucja pożytku publicznego zbiera na różne cele charytatywne 1% podatku przy rozliczeniu PIT. W trakcie naszego spotkania w obecności wizytującego nasz klub gubernatora Janusza Potępy wskazano możliwość korzystania z tych środków na finansowe wsparcie Janka Cytowicza. Nr KRS to: 0000 163731 Rotary Club Szczecin Center z dopiskiem „JANEK”.

W imieniu RC Gorzów Wlkp. z góry serdecznie dziękuję za udzielone wsparcie.

Henryk Walorek

RC INOWROCŁAW STYPENDIA DLA ZDOLNYCH

Trójka młodych ludzi z Inowrocławia będzie otrzymywała stypendium od RC Inowrocław. Rotarianie wytypowali swoich stypendystów wspólnie z dyrektorami szkół. Ci wskazali na Macieja Bergmanna z technikum budowlanego im. gen. Sikorskiego w Inowrocławiu oraz na Michała Pawłowskiego z LO im. Kasprowicza. Pierwszy z chłopców wyróżnia się w przedmiotach zawodowych, drugi jest uzdolnionym matematykiem. Obaj pochodzą z niezamożnych rodzin. Trzecie stypendium otrzymała Julia Oczechowska, zawodniczka ITT Goplana, obecna mistrzyni Polski do lat 14.

Młodzi będą otrzymywali po 300 zł miesięcznie przez 5 miesięcy. Program stypendialny ruszył 18 lutego.

Bernard Wyderka



Stypendyści i prezydenci RC Inowrocław: Krzysztof Różewicz, past prezydent Marek Majchrzak i prezydent elekt Janusz Niewiadomski

D-2230

PODZIAŁ DYSTRYKTU OFICJALNIE POTWIERDZONY

Od lipca 2016 r. Polska będzie dystryktem 2231, a Ukraina i Białoruś dystryktem 2232. Gubernator Janusz Potępa otrzymał w lutym oficjalnie pismo w tej sprawie z sekretariatu RI w Zurichu. Jego treść jest następująca:

On behalf of General Secretary John Hewko, I would like to confirm that the following decision was taken during the January 2014 Board Meeting:

D-1. Districting Committee Report

DECISION: The Board reorganizes the clubs in District 2230 into two districts, effective 1 July 2016, as follows:

District 2231

POLAND – The national boundaries of Poland

District 2232

BELARUS, UKRAINE – The national boundaries of Belarus and Ukraine

and requests the general secretary to notify

District 2230 of this decision.

W tłumaczeniu:

W imieniu sekretarza generalnego Johna Hewko informuję, że podczas posiedzenia zarządu w styczniu 2014 podjęta została następująca decyzja:

Zarząd przyporządkowuje kluby z dystryktu 2230 dwóm dystryktom. Decyzja wchodzi w życie od 1 lipca 2016 r. w następującej strukturze:

Dystrykt 2231

Polska – w obrębie granic narodowych Polski

Dystrykt 2232

Białoruś, Ukraina – w obrębie granic narodowych Białorusi i Ukrainy

Zarząd prosi sekretarza generalnego o powiadomienie dystryktu 2230 o tej decyzji

RC WARSZAWA CITY

PHF DLA PROF. BOHDANA MARUSZEWSKIEGO

1 lutego wręczyliśmy odznaczenie Paul Haris Fellow prof. Bohdanowi Maruszewskiemu – światowej sławy kardiochirurgowi dziecięcemu, pracującemu w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Profesor jest też współtwórcą Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i prezesem fundacji tej organizacji.

Współpraca RC Warszawa City z Bohdanem trwa już wiele lat. Profesor jest częstym gościem na naszych imprezach. Dwa lata temu nasz klub wyposażył świetlicę w Centrum Zdrowia Dziecka w sprzęt multimedialny i software do internetowej nauki języka angielskiego. Oficjalne przekazanie nastąpiło podczas wizyty prezydenta RI Kalyana Banerjee w Warszawie w marcu 2012 r. W październiku 2013 r. prof. Maruszewski był jednym z panelistów na kolejnej sesji Centrum Dialogu w Białej Podlaskiej.

Uroczyste wręczenie odznaczenia PHF odbyło się podczas dorocznego balu Wołomińskiego Klubu Biznesu. RC Warszawa City i Wołomiński Klub Biznesu połączone są silnymi więzami współpracy. Jednym z liderów wołomińskiego klubu jest nasz kolega z RC Warszawa City – Mietek Maciążek. Podczas balu Mietek został uhonorowany przez Zbyszka Bombika, wiceprezydenta RC Warszawa City, jedynym w swoim rodzaju wyróżnieniem – Złotą Odznaką Spinacza. Dzięki Mietkowi współpraca RC Warszawa City z Klubem Biznesu trwa od lat i owocowała wieloma projektami. Członkowie wołomińskiego klubu uczestniczą w naszych imprezach, wyjazdach, spotkaniach z klubami partnerskimi, wspierają finansowo nasze granty i akcje charytatywne. Rotarianie zaś są zapraszani na doroczne bale Klubu Biznesu. Wspólne akcje na terenie gminy Wołomin to wyposażenie hospicjum w kuchenny ciąg technologiczny, zakup karetki dla miejscowego szpitala, wyposażenie świetlicy



Z lewej Zbigniew Bombik, prezydent klubu, obok Miętek Maciążek uhonorowany Złotą Odznaką Spinacza, z prawej prof. Bohdan Maruszewski uhonorowany PHF

środowiskowej w interaktywny system kształcenia, uruchomienie obserwatorium astronomicznego.

Wspólne działanie klubu Rotary i lokalnej organizacji owocujące tyloma projektami w naszym przypadku możliwe jest dzięki osobistym kontaktom. Nam udaje się to dzięki wielkiej pracy Mietka Maciążka.

Piotr Pajdowski

RC SZCZECIN

MIĘDZYNARODOWY RAJD ROWEROWY. KTO CHĘTNY?

RC Szczecin i RC Bernau wraz z rotariańskim bractwem Cycling to Serve i kilkoma klubami partnerskimi z Niemiec i Francji organizują czterodniową imprezę rowerową (28 maja–1 czerwca). Dzięki zaangażowaniu bractwa (www.cycling2serve.org) przyjedzie na nią około setki uczestników, w tym Amerykanów, Francuzów i Włochów. Uczestnicy przyjeżdżają do Bernau, tam przez trzy dni na rowerach zwiedzają malowniczą okolicę i nabierają formy przed najważniejszym 120-kilometrowym rajdem z Bernau do Szczecina, który odbędzie się 30 maja. Trasa jest podzielona na trzy etapy. Po między etapami przewidziano czas na odpoczynek i posiłek, wtedy też dołączać mogą osoby, które nie czują się na siłach przejechać całej trasy. Ostatni etap od granicy polsko-niemieckiej do reprezentacyjnych Jasnych Błoni pod urzędem mias-

ta Szczecina to tylko ok. 25 kilometrów. Osoby towarzyszące zawodnikom przybędą do Szczecina statkiem. Po dotarciu na metę przewidziano dla wszystkich autokarową wycieczkę po mieście i wspólny posiłek. Imprezie patronuje prezydent Szczecina. Dochód (ok. 20 tys. euro od niemieckich sponsorów) zostanie przeznaczony na operacje usuwania zaćmy u mieszkańców Etiopii. Będzie to druga edycja projektu. Podobnie jak pierwszą zrealizuje ją lekarz Mariusz Zwierzyński, członek RC Szczecin. W ubiegłym roku dzięki jego pracy i pieniądrom zebranych przez klub zoperowano kilkuset Etiopczyków. Niektórzy odzyskali w ten sposób wzrok po wielu latach. Mariusza Zwierzyńskiego nagrodzono odznaczeniem Paul Harris Fellow. (red.)

Zapraszamy wszystkich chętnych do udziału w rajdzie. Szczegóły na www.4days2014.com



Od lewej: dr Alemu, okulista, partner projektu ze szpitala w Woldiya, oraz odznaczony PHF dr Mariusz Zwierzyński z RC Szczecin

RC SZCZECIN CENTER

KARDIOMONITORY DLA CHORYCH DZIECI

W styczniu nasz klub przekazał cztery komplety kardiomonitorów do Kliniki Hematologii i Onkologii Dziecięcej Szpitala Klinicznego w Szczecinie.

Część funduszy zebraliśmy wiosną podczas imprezy charytatywnej, którą co roku organizujemy w hotelu Park. Zaprzyżniony RC Szczecin dołożył swoją cegiełkę i dzięki temu kupiliśmy cztery kardiomonitory wraz z oprzyrządowaniem za 28 600 zł. Do szpitala trafiły już w końcu 2013 r. Uroczyste przekazanie odbyło się 17 stycznia, wtedy zobaczyliśmy nasz sprzęt już zamontowany i działający. Była to słodko-gorzka chwila. Słodka, ponieważ cieszyliśmy się, że dokonaliśmy pożytecznego zakupu, a gorzka, bo przykro było widzieć, że choroba nie oszczędza nawet najmłodszych.

Będziemy kontynuować naszą współpracę z RC Szczecin. Mamy już plany, które zamierzamy wspólnie zrealizować.

Lubomira Kudasz



phot. Joanna Woźniak

Od prawej panie z RC Szczecin Center: Amelia Czernik, Ewa Bieganowska, Anna Bojarska i Lubomira Kudasz obok panowie z RC Szczecin: Sławomir Jaroszewicz i Zbigniew Najmowicz. Obrazki to podziękowanie przygotowane przez małych pacjentów szpitala oddziału św. Mikołaja

GLOBAL OUTLOOK

Jak położyć kres polio – przewodnik dla rotarian



ROTARY INTERNATIONAL

RÓB DOBRĄ ROBOTĘ

Położyć kres polio – co to właściwie oznacza? Nie chodzi bowiem tylko o to, by na świecie nie notowano więcej przypadków zachorowań. To nie będzie jeszcze znaczyło, że polio zniknęło na zawsze. Global Polio Eradication Initiative (GPEI) przygotowała długoterminowy plan likwidacji wirusa, skupiając się na szczegółach dotyczących zakończenia akcji. W tym wydaniu Global Outlook rozmawiamy z [Ciro de Quadros](#), ekspertem od zdrowia publicznego, o ostatnim etapie naszej kampanii przeciwko polio, pokazujemy, jakie są cztery najważniejsze przeszkody w całkowitej likwidacji wirusa, i wyjaśniamy, dlaczego ciągle monitorowanie zachorowań jest konieczne do stwierdzenia, czy polio zostało zwyciężone na dobre. A jaka w tym wszystkim jest Twoja rola? Przeczytaj, a dowiesz się, jak możesz pomóc w dokończeniu dzieła.

ANALIZA EKSPERTA

ROZMOWA Z CIRO DE QUADROS, WICEPREZESEM ORGANIZACJI NON PROFIT THE SABIN VACCINE INSTITUTE



Ciro de Quadros to jeden z największych światowych autorytetów w sprawach dotyczących zdrowia publicznego. Jest epidemiologiem, szefował zespołowi, który doprowadził do zlikwidowania wirusa ospy wietrznej w Etiopii, a także polio, odry i różyczki w obu Amerykach. Mieszka w Waszyngtonie, jest członkiem międzynarodowej rady monitorującej prace GPEI, a także profesorem na Uniwersytecie Johna Hopkinsa i Uniwersytecie George'a Waszyngtona. Nasz wywiad został pierwotnie opublikowany w magazynie „Brasil Rotario”. Ciro de Quadros mówi w nim o ostatnim etapie likwidacji polio, roli Rotary i o tym, jak doświadczenia wyniesione z tej akcji pomogą w zwalczaniu innych chorób.

Jakie są największe trudności w zwalczaniu wirusa w krajach endemicznych?

Obecnie mamy kłopoty z logistyką w Nigerii, Pakistanie i Afganistanie. A także z bezpieczeństwem osób dokonujących szczepień w tych krajach, zwłaszcza w regionach, gdzie występują konflikty. Najgorzej jest w północno-wschodniej Nigerii i północno-zachodnim Pakistanie. W dodatku po ostatnich wyborach w Pakistanie nie wiemy, jak nowy rząd podejrze do tych problemów.

W latach 80. prowadził Pan akcję szczepień przeciwko polio realizowaną przez Pan American Health Organization (PAHO). Dlaczego szczepiliście przeciwko polio, a nie np. odrze?

Ponieważ rządy wykazywały zainteresowanie całkowitym wyeliminowaniem tej właśnie choroby i w kilku krajach udało się to osiągnąć. Skupienie się na polio wydawało się więc sensowne. I patrząc z perspektywy czasu, to była słuszna decyzja, bo gdy polio przestało występować w obu Amerykach, rządy chętnie podjęły

się realizacji programów zmierzających do likwidacji odry i różyczki.

A jak zaczął Pan współpracę z Rotary?

Tak się akurat złożyło, że w jednym czasie zarówno PAHO, jak i Rotary zainteresowały się eliminacją polio. Doszliśmy do porozumienia – skoro mamy wspólny cel, to możemy dążyć do niego razem.

Mówił Pan, że polio udało się szybko wyeliminować w obu Amerykach i krajach zachodniego Pacyfiku, ponieważ rządy zapewniły pieniądze na programy szczepień. Mówił Pan również, że brak środków w ostatnich latach naszej kampanii spowodował zmiany w przygotowanym planie i opóźnił zakończenie akcji. A może było odwrotnie? I to ciągle przesuwanie terminu zakończenia programu zniechęciło sponsorów i stąd brak środków?

Obie tezy są prawdziwe. Z jednej strony ciągły brak pieniędzy był wielką przeszkodą w realizacji programu, a z drugiej opóźnienia zniechęcały sponsorów. Obecnie po spotkaniu z Billem Gatesem w Abu Dhabi mogę powiedzieć, że mamy zabezpieczone środki na kontynuację akcji aż do jej zakończenia. Teraz nie ma już wymówki, jaką był brak pieniędzy. Jeśli więc wszystko przeprowadzimy jak należy, wielki finał nastąpi w roku 2018.

Koszt całej kampanii od roku 1988 wyniósł 10 miliardów USD. Do roku 2018 wydamy jeszcze 5,5 miliarda, czyli ponad połowę tego, co dotąd. Dlaczego tak dużo?

Regułą jest, że w programach tego typu najdroższe są właśnie zakończenia. Bo są po prostu najtrudniejsze. To, co dało się zrobić łatwiej i taniej, już zostało zrobione. Zostały do pokonania największe przeszkody, którym do tej pory nie daliśmy rady. Mogę je wymienić: zapewnienie bezpieczeństwa osobom szczepią-

NAJWIĘKSZE WYZWANIA

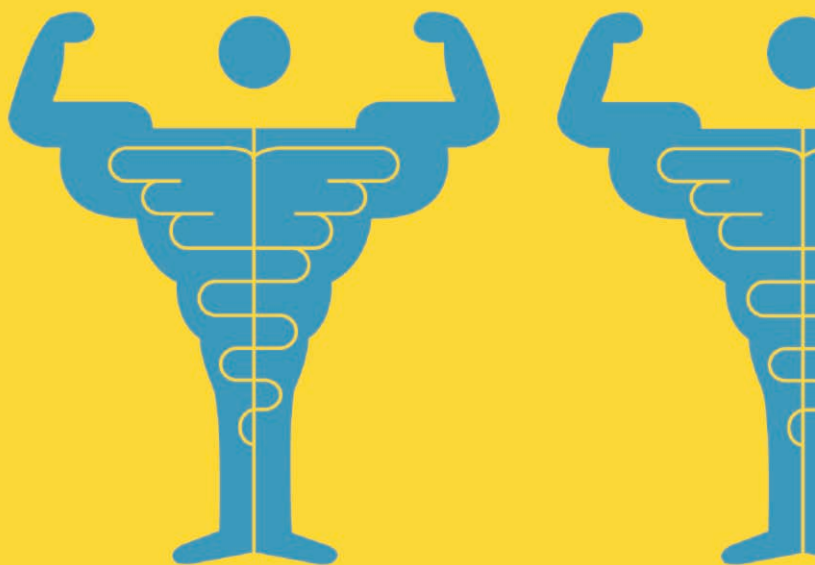
JAK NA NIE ODPOWIADAMY

[1] Zamieszki

W Pakistanie i Nigerii po napaściach na pracowników akcji humanitarnych rządu oraz agencje partnerskie Rotary zaczęły działania, które mają zapewnić bezpieczeństwo szczepiącym. W Pakistanie policja ochrania lekarzy, którzy chodzą od mieszkania do mieszkania, oferując możliwość szczepienia. W innych regionach szczepiący jeżdżą w eskortowanych opancerzonych busach na wypadek ataków terrorystycznych. W Nigerii wdrożono program Firewaling – szczepi się dzieci uciekinierów z terenów, na których są zamieszki, aby zatrzymać rozprzestrzenianie się wirusa. Zespoły szczepiących w asyście ochroniarzy przyjeżdżają do obozów, aby zaszczepić nowe dzieci w ciągu maksimum dwóch dni.

[2] Niechęć miejscowych

Aby na likwidacji polio zaczęło zależeć rodzicom dzieci, w Afganistanie ruszyła kampania społeczna „Likwidacja polio to MOJA ODPOWIEDZIALNOŚĆ”. W Nigerii nawiązano współpracę z lokalnymi autorytetami i tradycyjnymi instytucjami, w tym np. szkołami koranicznymi – aby przekonać do szczepień mieszkańców obszarów najbardziej zagrożonych. Sani Musa Danja, popularna nigeryjska aktorka, została ambasadorką akcji. Występuje w kampaniach społecznych i dyskusjach z przedstawicielami ruchu antyszczepionkowego. We wszystkich krajach rodziców kusi się jedzeniem i innymi niezbędnymi artykułami rozdawanymi podczas szczepień. W Pakistanie narodowa komisja ds. PolioPlus współpracuje z innymi organizacjami pozarządowymi przy prowadzeniu szczepień i innych akcji prozdrowotnych.



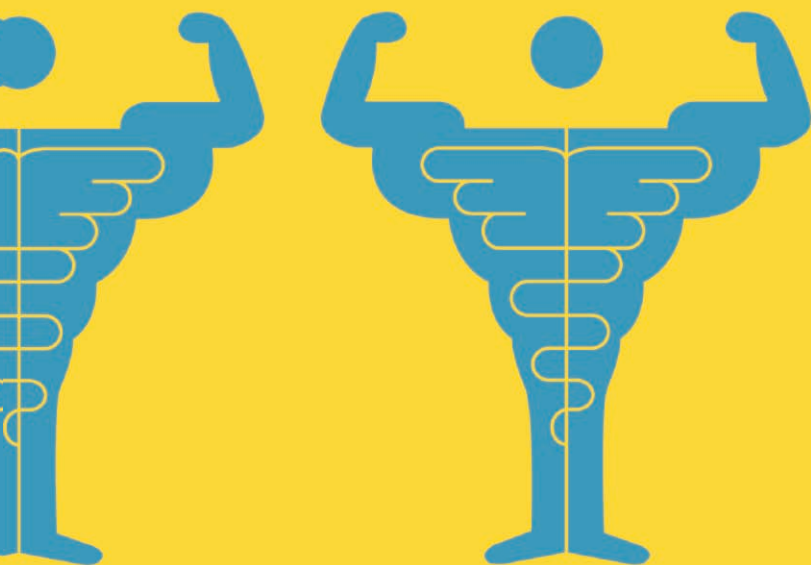
cym, logistyka, dotarcie do najtrudniejszych regionów, pokonanie oporu miejscowych przed szczepieniami – to wszystko trwa i kosztuje.

Jakie nauki można wyciągnąć z tej wieloletniej walki z chorobą o światowym zasięgu?

Na pewno taką, że programu na ogromną skalę nie powinno się zaczynać, nie mając zakontraktowanych środków. Taki program żyje, ciągle trzeba modyfikować strategię. Trudno to robić ze świadomością, że każda nowa decyzja może nas kosztować utratę sponsora.

Podczas szczytu w Abu Dhabi w 2013 r. powiedział Pan: „Likwidacja polio to dziś wyzwanie nie tyle dla zdrowia publicznego, ile dla dyplomacji”. Co miał Pan na myśli?

Mamy fundusze, dobry plan, świetne podstawy naukowe i możliwości techniczne, by zakończyć nasz program szczepień. Zatrzymują nas kwestie bezpieczeństwa, terroryzm i lokalne zamieszki. Aby zrobić swoje, potrzebujemy wsparcia dyplomatów, którzy podejmą dialog i przekonają ludzi sprzeciwiających się szczepieniom.



A gdy wyeliminujemy polio, jaka następna choroba czeka w kolejce do likwidacji?

Odra i różyczka. Obie już nie występują w obu Amerykach.

Jak oceni Pan rolę Rotary w GPEI?

To bardzo ważny partner w naszej inicjatywie, nie tylko ze względu na kolosalne środki finansowe, jakie przekazuje. Rotary odgrywa także istotną rolę w negocjacjach z rządami. Bardzo cenię również pracę rotariańskich wolontariuszy podczas szczepień.

Dla wielu ludzi, w tym także w Pana rodzinnej Brazylii, polio to choroba z przeszłości, która nikomu już nie zagraża. Co by Pan odpowiedział osobie, która wygłasza taką opinię?

Że dzisiejszy świat to globalna wioska. Jeśli polio występuje w jakimkolwiek jego zakątku, choćby tylko w jednym i bardzo odległym, to żaden kraj nie może się uważać za bezpieczny.

[3] Brak kreatywności

Każdy z trzech krajów endemicznych musi wypracować indywidualne podejście do własnych problemów – cel jest taki, by szczepić jak najwięcej i pokonać opór społeczny. Na przykład w Nigerii skład zespołu szczepiącego dobiera ktoś uważany za lokalny autorytet lub powiązany z szanowaną instytucją. Dodatkowo rotarianie z południa kraju, które jest wolne od polio, pomagają na północy w prowadzeniu kampanii, dzieląc się swoimi doświadczeniami. Indie dostarczają pomoc techniczną. Kierują też swoich oficerów medycznych do Nigerii, aby wykorzystać ich doświadczenie. W najtrudniejszych regionach Afganistanu zatrudniono menedżerów akcji szczepień. W Pakistanie zorganizowano szczyt w Islamabadzie, na którym omawiano największe trudności i sposoby radzenia sobie z nimi. Rotary stworzyło sieć centrów informacji o polio, które promują szczepienia noworodków i niemowląt, prowadzą akcje edukacyjne dotyczące polio oraz budują zaufanie do szczepień.

[4] Migracja

Pracownicy akcji humanitarnych używają technologii satelitarnej, by odnajdywać najmniejsze wioski i docierać do ukrytych osad. Dodatkowy problem to fakt, że mieszkańcy wielu z nich to nomadzi. W Pakistanie problem stanowi Waziristan. Tam w czerwcu 2012 r. regionalni separatyści pod groźbą śmierci zabronili mieszkańcom szczepień. Wiele rodzin ucieka z tego regionu. Rotary, rząd pakistański, UNICEF i WHO starają się odnaleźć uchodźców i zaszczepić dzieci. Punkty szczepień znajdują się na przystankach autobusowych, dworcach oraz na przejściach granicznych – tam udaje się zaszczepić nawet do 1000 dzieci dziennie. Ostatnio Pakistan wyraził zgodę na zorganizowanie punktów szczepień także na międzynarodowych terminalach na lotniskach.

[5] Pieniądze

Wciąż zbieramy środki. Rotarianie na całym świecie proszą o finansowe wsparcie kampanii przywódców politycznych i przedsiębiorców. Nasze wpłaty plus pieniądze od Billa Gatesa muszą zsumować się do 5,5 miliarda USD. Tyle potrzeba do zakończenia akcji.

LIKWIDACJA POLIO W CZTERECH KROKACH

[1] Zatrzymać rozprzestrzenianie się dzikich szczepów wirusa

Indie były uważane za kraj, który wyjątkowo trudno uwolnić od polio. Jednak udało się i od trzech lat nie zanotowano tam żadnego przypadku. Strategia GPEI bazuje na doświadczeniach z Indii. Plan jest taki, by do końca roku 2014 zlikwidować dzikie szczepy wirusa. Wymaga to natychmiastowego wykrywania zachorowań i błyskawicznej reakcji na nie, dotarcia ze szczepieniami do wszystkich dzieci w krajach endemicznych, zapobieganiu importowi wirusa w regionach, gdzie istnieje migracja oraz zapewnienia bezpieczeństwa szczepiącym.

[2] Wzmocnić system szczepień

Plan zakłada wykorzystanie dotychczasowych doświadczeń GPEI oraz stworzonej infrastruktury do zbudowania lepszego systemu szczepień we współpracy z GAVI Alliance oraz innymi organizacjami z sektora publicznego i prywatnego, które zajmują się szczepieniami. W planie jest również zmiana szczepionki z podawanej doustnie na podawaną dożylnie. Szczepionka doustna była dotychczas stosowana, ponieważ jest tania, łatwa do podania i wywołuje tzw. pasywną odporność otoczenia. Na czym to polega? Otóż szczepionka doustna zrobiona jest z wirusa żywego, lecz osłabionego. Wirus rozmnaża się wewnątrz organizmu, jest wydalany, przenosi się na kolejne osoby, zbyt słaby, by wywołać chorobę, aż w końcu wymiera. Bardzo rzadkie są przypadki, by wirus ze szczepionki mógł zmutować się z powrotem do wersji żywotnej, zakaźnej i wywołującej paraliż. Jednak GPEI planuje pod koniec akcji wprowadzić przynajmniej jedną dawkę szczepionki nieaktywnej. Jest ona trudniejsza do podania (zastrzyk), ale zawiera martwego wirusa, który nie może się mutować i w żadnym wypadku nie powoduje infekcji.

[3] Badać i certyfikować

Za wolny od polio uznaje się obszar, na którym przypadku polio nie zanotowano ani razu w ciągu trzech lat. Stwierdzenie, czy rzeczywiście choroba przestała występować, wymaga jednak bardzo dokładnej kontroli. To wiąże się ze zbudowaniem infrastruktury. Trzeba wypracować sposoby na przechowywanie szczepionek, organizację badań, kupić sprzęt diagnostyczny. To wszystko jest potrzebne, by mieć pewność, że wirus nie powróci. Za regiony wolne od polio WHO uważa kraje zachodniego Pacyfiku, Europę i obie Ameryki. Pod koniec tego roku certyfikat najprawdopodobniej otrzyma południowo-wschodnia Azja. Na certyfikację czekają kraje afrykańskie i bliskowschodnie.

[4] Zostawić dziedzictwo

Przez ponad 25 lat GPEI przeszkoliła miliony wolontariuszy, edukatorów i pracowników służby zdrowia. Dotarła do najmniejszych i najbardziej podatnych na epidemie społeczności świata i zbudowała bezprecedensowy system kontroli zachorowań. System ten wykorzystywany jest dziś do szczepień przeciwko innym zakaźnym chorobom, a także podczas klęsk żywiołowych. W ten sposób mamy szansę nie tylko zlikwidować polio, ale też zostawić dziedzictwo, które będzie służyć ludzkości jeszcze długie lata.

JAK WYKRYĆ POLIO

Kontrola to podstawa akcji eradykacyjnej. Bez kontroli nie byłoby wiadomo, gdzie i jak rozprzestrzenia się dziki wirus. Tak zwany paraliż wiotki – bezwładność ręki czy nogi – jest najbardziej charakterystycznym objawem ostrej infekcji polio u dzieci i niemowląt. Monitorowanie obszarów, na których zgłoszono takie właśnie przypadki, to standardowa procedura wykrywania wirusa. Pracownicy służby zdrowia wykonują następujące czynności, by zidentyfikować nowe zachorowania i w porę zahamować epidemię:

Służba zdrowia zgłasza dziecko ze zwióceniem kończyn, czyli porażeniem wiotkim. Pracownicy przychodni, klinik i wszelkich placówek lekarskich stanowią pierwsze ogniwo w łańcuchu kontroli. Mają obowiązek zgłaszać każdy przypadek porażenia wiotkiego u dziecka poniżej 15. roku życia. Przedstawiciele służby zdrowia muszą też co jakiś czas odwiedzać zagrożone społeczności i aktywnie szukać przypadków, które mogłyby wskazywać na infekcję polio. Tam, gdzie nie istnieje służba zdrowia z prawdziwego zdarzenia, informacje o zachorowaniach przekazują tradycyjni uzdrowiciele, aptekarze i przywódcy religijni. Rozwiesza się też plakaty informujące miejscowych, jak wygląda przypadek porażenia wiotkiego i gdzie zgłosić zachorowanie.

Zgłoszenie dziecka z porażeniem wiotkim

Pobranie dwóch próbek stolca w przedziale 24–48 godzin

2
Pobiera się dwie próbki kału (w odstępie 24–48 godzin) i zawozi do laboratorium. Jednocześnie lekarz przeprowadza badanie pacjenta, sprawdza, czy faktycznie występuje porażenie wiotkie i inne symptomy wskazujące na polio. Niektóre inne choroby także objawiają się paraliżem – badanie kału jest więc niezbędne.



Eksperci tworzą mapę występowania wirusa i strategię szczepień. Kolejnym krokiem po wyodrębnieniu dzikiego szczepu wirusa w próbce kału jest wykonanie testów, które określają pochodzenie choroby. Robi się je, pobierając genom wirusa i porównując go z próbkami wirusów krążących w różnych regionach geograficznych. Gdy lekarze znajdą pasujący genom, mogą pochodzenie wirusa powiązać z konkretnym obszarem, a to daje wskazówkę, jak wirus mógł pojawić się w danej społeczności. Może się np. okazać, że został zaimportowany z zagranicy, być może da się nawet ustalić z jakiego kraju. Dzięki temu wiadomo, do kogo przede wszystkim skierować akcję szczepień, by zapobiec dalszym infekcjom.



3

Próbki kału wkłada się do inkubatora i przez dwa tygodnie obserwuje pod kątem rozwoju wirusa polio. Jeśli jego obecność zostanie potwierdzona, specjalista sprawdza, czy jest to szczep dziki (występujący naturalnie), czy powiązany z podaniem szczepionki doustnej, zawierającej żywego wirusa – te szczepy są rzadkie. Jeśli jest to dziki wirus, zostaje wyizolowany, a następnie specjalista sprawdza jego typ. Może to być wirus typu 1 lub 3, bo tylko takie wciąż występują w obszarach endemicznych polio.

Dziecko jest chore na polio

Badanie kału. Czas trwania – dwa tygodnie

Dziecko nie jest chore na polio

Kontynuacja kampanii szczepień

Określenie geograficznego pochodzenia wirusa

Opracowanie strategii szczepień

Szczepienie dzieci

Ponowne szczepienie

Kolejne szczepienia

ŚWIAT WOLNY OD POLIO

DZIAŁAJ }

ZAKOŃCZENIE AKCJI POLIO zależy od nas. Rotary obiecało walczyć do samego zakończenia kampanii przeciwko polio. Oto, co Ty możesz zrobić:

1

BUDUJ ŚWIADOMOŚĆ

Zostań rzecznikiem naszej akcji. Podpisz petycję, podziel się informacjami o kampanii na swoim profilu w mediach społecznościowych, opowiedz o niej lokalnym mediom. Twój głos ma wielkie znaczenie.

2

ZBIERAJ ŚRODKI

Rotary oraz fundacja Billa i Melindy Gatesów przedłużyły partnerstwo na lata 2013–2018 aż do zakończenia działań GPEI. Fundacja Gatesów dokłada dwa dolary do każdego dolara zebranego przez rotarian (do 35 milionów USD rocznie) w celu eradykacji polio. Szczegóły na www.endpolio.org

3

SZUKAJ PONSORÓW

Poszukaj firm i organizacji w twoim otoczeniu, które sprzyjają naszemu celowi, i poproś ich o wpłatę albo inny rodzaj wsparcia.

4

PAMIĘTAJ

Zaproś przedstawicieli samorządu na spotkanie klubu albo na imprezę organizowaną przez klub. Zachęcaj ich do wsparcia naszej akcji. Zawsze dziękuj tym, którzy wykazali zainteresowanie. Wspieraj naszą kampanię jak tylko potrafisz, do momentu, gdy świat będzie wolny od polio.



Zmarł Bogusław Mackiewicz z RC Warszawa Józefów

25 lutego w Legionowie odbył się pogrzeb, który na długo pozostanie w naszej pamięci jako niezwykle smutne wydarzenie. Chowaliśmy naszego kolegę i przyjaciela Bogusława Mackiewicza z RC Warszawa Józefów. Informacja o nagłej śmierci Bogusia dotarła do mnie w sobotę 22 lutego we Lwowie w trakcie obchodów 109 rocznicy powstania Rotary. Nie mogłem w to uwierzyć. Boguś zmarł na rozległy zawał serca podczas rodzinnego urlopu w górach. Bardzo trudno jest pogodzić się ze śmiercią 46-letniego, aktywnego człowieka.

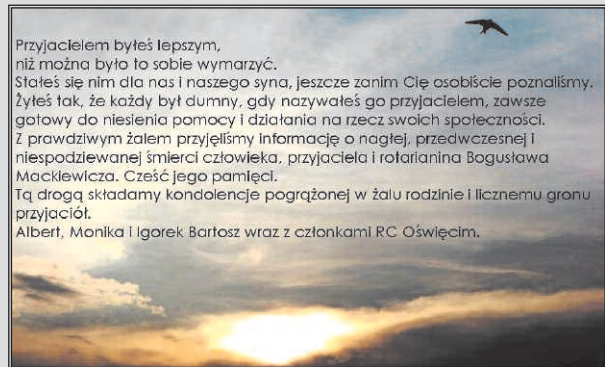
Boguś Mackiewicz był informatykiem z ogromnym doświadczeniem i znajomością rynku telekomunikacyjnego i bankowego. Specjalizował się też w archiwizacji i bezpieczeństwie danych. Wiedzę tę i doświadczenie chciał w maksymalnym stopniu przekazać naszej organizacji. Poznałem Go przez Krystynę Janicz, która przedstawiła Bogusia jako wyjątkowo wartościowego partnera do współpracy ze mną, pełniącego wówczas funkcję gubernatora. Bogusława skontaktowałem z innymi członkami mojej ekipy, wspólnie przygotowaliśmy i wdrożyliśmy do użytku nową stronę internetową naszego dystryktu, która po kolejnych modyfikacjach do dziś jest naszym oficjalnym przekazywaniem informacji i komunikacji między rotarianami D-2230. Boguś był również DICO D-2230. Pracę tę, jak wszystko co robił, wykonywał solidnie, za co jestem mu szczególnie wdzięczny. Sprawą, która pochłaniała Go najbardziej, był portal rotarianie.pl. Włożył w jego tworzenie całe swoje serce, duszę, umiejętności, wiedzę i sporo środków finansowych. Boguś wierzył, że nieskrępowana wymiana myśli, pomysłów i opinii przyczyni się do ożywienia naszych struktur i kontaktów, powodując efekt synergii

we wzajemnych pozytywnych działaniach rotariańskich. W szczytowym momencie rozwoju, portal miał ponad 500 stałych użytkowników.

Boguś był niezwykle towarzyski i pasjonował się motoryzacją, szczególnie jazdą terenową. Mógł o swoich niezwykłych przygodach opowiadać godzinami. Był stałym gościem imprez motoryzacyjnych organizowanych w Kotlinie Jeleniogórskiej. W nawale obowiązków zawodowych i zajęć nie miał niestety dość czasu dla swojego zdrowia.

Szkoda, że tak nagle odchodzą ludzie tak wartościowi jak Boguś Mackiewicz. Będziemy Go pamiętać i wspominali z wdzięcznością. Chciałbym w imieniu nas wszystkich rotarian przekazać wyrazy współczucia Rodzinie Bogusława. Jest to wyjątkowo bolesna strata. Niech odrobiną pociechy będzie nasz szacunek i uznanie, jakie żyjemy dla Waszego Syna, Męża, Brata i Ojca.

Tadeusz Płuziński, PDG



Przyjacielem byłeś lepszym, niż można było to sobie wymarzyć. Stałeś się nim dla nas i naszego syna, jeszcze zanim Cię osobiście poznaliśmy. Żyłeś tak, że każdy był dumny, gdy nazywałeś go przyjacielem, zawsze gotowy do niesienia pomocy i działania na rzecz swoich społeczności. Z prawdziwym żalem przyjęliśmy informację o nagłej, przedwczesnej i niespodziewanej śmierci człowieka, przyjaciela i rotarianina Bogusława Mackiewicza. Cześć jego pamięci. Tą drogą składamy kondolencje pogrążonej w żalu rodzinie i licznemu gronu przyjaciół.
Albert, Monika i Igorek Bartosz wraz z członkami RC Oświęcim.

ROTARIANIN

Adres redakcji
ul. Przemysłowa 1, Byków
55-095 Mirków
tel. 071 783 24 41
faks 071 794 49 53
redakcja@rotarianin.pl

Redaktor naczelny
Janusz Klinowski

**Zastępca redaktora
naczelnego**
Piotr Pajdowski

Redaktor prowadząca
Katarzyna Wachowiak
redakcja@rotarianin.pl

Redaktor edycji ukraińskiej
Mykoła Stebljanko

Rada redakcyjna
Janusz Potępa, DG – przewodniczący rady
Janusz Klinowski – redaktor naczelny
Maciej Mazur – wydawca
Andrzej Ludek, PDG – przewodniczący
komitetu PR,
Alojzy Leszek Gzella, PDG
Pawlo Kashkadamov, PDG
Piotr Wygnańczuk, PDG
Barbara Pawlisz, DGN

Stali współpracownicy

Jerzy Korczyński
Waldemar Piasecki
Michał Sitek

Korekta
Zofia Bronicka-Wyrwas

Skład i łamanie
Anna Bialek, Michał Bykowski

Fot. okładki
Piotr Dowejko

Repro i druk
Techgraf, Łańcut

MAZUR

Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.
ul. Kazimierza Wielkiego 41/8
50-077 Wrocław

Prezes zarządu
Maciej K. Mazur
Dyrektor artystyczny
Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i redagowania nadsyłanych tekstów oraz niepublikowania niezamówionych tekstów publicystycznych.



105. Konwencja Rotary International

Sydney, 1–4 czerwca 2014 r.

Oszalamiające instalacje świetlne, do tego koncerty i spektakle światło-dźwięk – to atrakcje, które czekają na uczestników konwencji Rotary International w Sydney. Tak się bowiem składa, że w trakcie konwencji w mieście odbywać się będzie festiwal Vivid Sydney. Impreza pod hasłem „Światło, muzyka, idee” łączy sztukę, komercyjną rozrywkę, reklamę i nowoczesne technologie. Ma pięcioletnią tradycję, wystarczająco długą, by wyrobić sobie markę – organizatorzy spodziewają się nawet pół miliona turystów.

Światło

Zabawa polega na oświetlaniu kultowych miejsc w Sydney tak, by zmieniły swój charakter (na zdjęciu słynne „żagle” budynku opery, iluminowane podczas jednej z poprzednich edycji festiwalu). Całe miasto żyje. W parkach natrafimy na migoczące drzewa, na ścianach budynków na projekcje filmowe, w ciemnych zaułkach na rzeźby ze światła. Sporo jest interaktywnych instalacji, tak by przechodnie sami mogli tworzyć własne dzieła.

Muzyka

Festiwal to także rozmaite koncerty w wykonaniu artystów z całego świata, często połączone ze spektaklami świetlnymi.

Idee

Dla rotarian festiwal poszerza ofertę konwencji. Można uczestniczyć w licznych spotkaniach z artystami, architektami, wykładowcami akademickimi zaangażowanymi w festiwal. A to oznacza poznawanie nowych ludzi i nowe inspiracje. Warto zajrzeć na www.vividsydney.com

